ul. Armii Czerwonej 101
Wyższa Szkoła Handlu Wewn
skiego /Biblioteka/

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Telefony: Red. nacz. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł Telefon 8-10-26

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI | WARSZAWA, PIĄTEK 2 GRUDNIA 1949 ROKU | Nr. 331 (1897)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa ulica Wiejska 12

Cena 5 zł

Minister Wyszyński wykazuje fałsz zarzutów delegatów południowo-amerykańskich

Przemówienie na Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ

LAKE SUCCESS (PAP). — Na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych szef delegacji radzieckiej min. Wyszyński odpowiedział na uwagi poszczególnych delegatów w sprawie propozycji radzieckiej potępienia przygotowań do wojny i zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Minister Wyszyński stwierdził na wstępie, że przemówienia niektórych delegatów zwłaszcza Chile, Libanu, Nowej Zelandii i Kanady, zmierzały do wyraźnie określonego celu taktycznego — miały w oderwanych „teoretycznych" rozstrząsaniach utopić praktyczne propozycje Związku Radzieckiego w sprawie utrwalenia pokoju.

Odpowiadając na przemówienie przedstawiciela Wenezueli, który usiłował dowieść jakoby zawarcie paktu pięciu mocarstw było bezcelowe, min. Wyszyński oświadczył: „Zdaniem delegata Wenezueli zawarcie paktu pięciu mocarstw w celu utrwalenia pokoju nie usunie rozbieżności istniejących między wielkimi mocarstwami. Takie jednak postawienie sprawy nie wytrzymuje jakiejkolwiek krytyki, przede wszystkim dlatego, że nie wolno sądzić, aby jakiekolwiek porozumienie mogło natychmiast jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej usunąć wszystkie rozbieżności istniejące między uczestnikami takiego porozumienia". Nawiązując do rezolucji anglo - amerykańskiej, która określa Kartę Narodów Zjednoczonych jako „najwyższy wyraz aktu pokoju", min. Wyszyński wskazuje, że podpisanie tego „aktu pokoju" nie zlikwidowało rozbieżności między wielkimi mocarstwami i zapytuje dlaczego nie można by przy istnieniu takich samych rozbieżności zawrzeć paktu pokoju między pięcioma mocarstwami. Dlatego też stanowisko delegata Wenezueli — stwierdza mówca — nie jest słuszne.

Polemizując z wywodami delegata Chile min. Wyszyński wykazuje całą bezpodstawność i fałsz jego twierdzeń jakoby propozycje radzieckie poczynione zostały specjalnie w takiej formie, aby nie można ich było przyjąć podobnie, jak pierwsze, zdaniem delegata Chile propozycje pokojowe Związku Radzieckiego z 4 lutego 1919 roku. Szef delegacji radzieckiej przypomina, iż rząd Rosji Radzieckiej dowiedział się przez radio o zamiarze państw Ententy odbycia konferencji pokojowej na Wyspach Książęcych, przesłał niezwłocznie do rządów Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Japonii i Stanów Zjednoczonych depeszę, w której wyraził zgodę na wzięcie udziału w tej konferencji. Depesza ta wysłana w chwili, gdy rząd radziecki odnosił poważne sukcesy militarne i ekonomiczne zawierała konkretne propozycje, które powinny były zainteresować Ententę: uregulowanie sprawy długów carskich, które były jedną z głównych przeszkód w nawiązaniu dobrych stosunków między Rosją Radziecką a Francją, Anglią i Ameryką; rozpa-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Proces posła Thomas'a o sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych

WASZYNGTON (PAP). — Rozpoczął się tu proces posła republikańskiego Thomasa, który pełnił funkcje przewodniczącego osławionej komisji Izby Reprezentantów Kongresu USA dla badania działalności antyamerykańskiej. Thomas oskarżony jest o sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych. Przez pięć lat pobierał on pensje fikcyjnych pracowników, rzekomo u niego zatrudnionych.

Już w pierwszym dniu procesu ujawniły się dalsze szczegóły skandalicznej działalności Thomasa, który przez długi czas występował jako obrońca „stuprocentowego amerykanizmu" i równocześnie prześladował uczciwych postępowych pisarzy, nauczycieli uczonych

Adwokat John Fitzpatrick, bronicy sekretarki Thomasa Ellen Campbell, również oskarżonej w tym procesie, przyznał, że jego klientka dopomagała swemu szefowi w podrabianiu dokumentów rządowych. Na żądanie Thomasa wpisywała ona bezprawnie na listę płac jako rzekomych pracowników Kongresu swoją bratanicę i jej służącą.

Świadkowie oskarżenia stwierdzili dodatkowo, że Thomas przywłaszczał sobie również uposażenie pobierane w imieniu dwóch swoich krewnych, którzy w rzeczywistości nie wykonywali żadnej pracy.

Marcel Cachin wzywa do zakończenia polityki prowokacji antypolskich

PARYŻ. (PAP). Francuska prasa postępowa udziela nadal wiele miejsca sprawie brutalnych represji władz francuskich wobec Polaków, zamieszczając sprawozdanie z ostatniej konferencji prasowej ministra Grosza i relacje wysiedlonych Polaków o terrorystycznych metodach policji francuskiej. Marcel Cachin ogłasza artykuł na temat przyjaźni między narodami francuskim i polskim i stwierdza, że obecne stanowisko reakcji francuskiej pozostaje w rażącej sprzeczności z tą przyjaźnią. W interesie Francji — kończy Marcel Cachin — leży jak najszybsze zakończenie polityki niebezpiecznych prowokacji przeciwko zaprzyjaźnionemu narodowi polskiemu.

Związek francuskiej młodzieży republikańskiej złożył na ręce ministra Mocha energiczny protest przeciwko represjom antypolskim.

Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej potępia kampanię przeciw ludowi polskiemu

PARYŻ. (PAP). — Przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej Joliot - Curie ogłosił komunikat w związku z niesłychanym postępowaniem władz francuskich wobec Polaków.

Prof. Joliot - Curie pisze: „W imieniu Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej, w przekonaniu, że wyrażam uczucia wszystkich przyjaciół Polski we Francji i tych, którzy uświadamiają sobie olbrzymie ofiary, poniesione przez niezliczonych obywateli polskich dla wyzwolenia Francji, protestuję przeciwko metodom, które doprowadziły do poważnego kryzysu w tradycyjnych, przyjaznych stosunkach polsko - francuskich.

Metody władz francuskich — stwierdza Joliot - Curie, zadały wielki cios prestiżowi Francji w Polsce. Zarządzenia władz francuskich biegną po linii polityki Ksenofobii, której szkodliwość Towarzystwo nasze jak najostrzej piętnuje.

Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej — świadome niebezpieczeństwa, jakie stanowi dla Francji odbudowa ciężkiego przemysłu w Zachodnich Niemczech oraz świadome znaczenia solidarności francusko-polskiej w obliczu odradzania się militaryzmu niemieckiego — piętnuje niedopowiedzialną kampanię zadrażniania stosunków, prowadzoną przeciw ludowi polskiemu, potępia kampanię, sprzeczną z wolą pokoju, ożywiającą narody francuski i polski i domaga się bezzwłocznego cofnięcia zarządzeń wymierzonych w aresztowanych lub wysiedlonych ostatnio obywateli polskich".

Strajk powszechny proklamowany w całych Włoszech

Na znak protestu przeciwko krwawym zajściom w prowincji Foggia, strajk generalny został przedłużony. Wiadomość o zajściach nadeszła do Rzymu we wtorek późnym wieczorem i wywołała olbrzymie oburzenie wśród robotników.

Sekretariat Włoskiej Konfederacji Pracy odbył natychmiast nadzwyczajne posiedzenie, na którym zapadła uchwała o ogłoszeniu 24-godzinnego strajku powszechnego w całych Włoszech od godz. 6 rano w dniu 1 grudnia.

Sekretariat Konfederacji Pracy przesłał do rządu telegram, domagając się natychmiastowego wszczęcia dochodzenia i ukarania winnych zabójstwa. Komunikat Konfederacji Pracy podkreśla, że krwawe zajścia w Torremaggiore nastąpiły w niespełna miesiąc po zamordowaniu przez policję 2 robotników rolnych w Melissa. Wówczas włoski świat pracy odpowiedział imponującym strajkiem powszechnym w całym kraju.

Podając wiadomość o zajściach w Torremaggiore organ Włoskiej Partii Komunistycznej „Unita" wzywa cały naród włoski do jak najenergiczniejszego zaprotestowania przeciwko mordowaniu robotników przez policję. Dziennik zaznacza, że należy wreszcie położyć kres zbrodniom, popełnianym na chłopach włoskich, których jedyną winą jest to, że cierpią nędzę i że pragną zamienić leżące odłogiem ziemie obszarników w żyzne pola.

Nowa forma współzawodnictwa Apel Stefana Mateli do wszystkich metalowców w Polsce

Na naradzie wytwórczości działu obróbki mechanicznej w zakładach „Cegielski" w Poznaniu, poświęconej nowemu systemowi szybkościowemu skrawania metali wystąpił z doniosłym apelem jeden z najlepszych racjonalizatorów „Cegielskiego", przodownik Stefan Matela, zwracając się do wszystkich metalowców w Polsce w następujących słowach:

„Ja, Stefan Matela, pragnę godnie uczcić dzień rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina nową formą współzawodnictwa pracy — nowymi osiągnięciami produkcyjnymi.

Gazety polskie pisały o osiągnięciach radzieckich metalowców w szybkościowym skrawaniu twardymi stopami przy stosowaniu kątów ujemnych. Leningradzki tokarz Bortkiewicz dostał premię Stalinowską za przekroczenie normy przy obróbce stali 800 m/min.. W ten sposób zerwano ze starymi twierdzeniami o „pułapach" i o tym, że nie można przekroczyć tych prędkości, które podane są w starych tablicach.

Takie osiągnięcia, jak Bortkiewicza, pomogą i nam skrócić czas obróbki, obniżyć koszty produkcji każdej wyprodukowanej sztuki, przez co skrócimy naszą drogę do Socjalizmu.

Stosowanie metod radzieckich metalowców w naszej i innych fabrykach będzie najlepszą odpowiedzią podżegaczom wojennym, będzie najlepszą obroną pokoju.

Uważam, że musimy się uczyć nowych sposobów pracy od pierwszego państwa socjalistycznego, które pod kierownictwem Wielkiego Budowniczego — Józefa Stalina, osiągnęło pierwsze miejsce w świecie".

Wzywając wszystkich metalowców do podwyższenia szybkości skrawania, do przyswojenia sobie zdobyczy radzieckich robotników, Stefan Matela zobowiązał się dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Wielkiego Wodza światowego proletariatu — Józefa Stalina przekroczyć szybkość skrawania 300 m/min. i przez stosowanie metod tokarzy Bortkiewicza i Bykowa osiągnąć normalną szybkość w produkcji 400 m/min. Równocześnie zobowiązuje się on nauczyć wszystkich chętnych i zapoznać ich z nową metodą szybkościowego skrawania metali.

Wypróbowany działacz robotniczy — Andrzej Sternal na zebraniu wśród burzy oklasków zebranych, stwierdził, że apel Stefana Mateli jest najlepszym i najpiękniejszym podarkiem urodzinowym dla wodza światowych sił pokoju, Generalissimusa Stalina.

Uznanie dla Centrali Rolniczej

W związku z przedterminowym wykonaniem przez spółdzielnie gminne woj. pomorskiego planu kontraktacji trzody chlewnej na I półrocze 1950 r. na 38 dni przed terminem, minister Handlu Wewnętrznego nadesłał do Centrali Rolniczej w Bydgoszczy depeszę z wyrazami uznania

Władysław Milczarek

Będziemy najlepszą spółdzielnią

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej"

Chociaż z pól Amantowa sprzątnięto już dawno tytoń i buraki cukrowe a winną latorośl, pełzającą po ścianach zabudowań, owinięto słomianymi warkoczami — i tak widać, że tu ziemia nie byle jaka. Ostry jesienny deszcz, zacinający ukośnie, kruszy skiby podorywek i przemienia je w ciągliwe błoto. Tłusta tu ziemia, jak maź do smarowania wozów. Wiosną, latem a często nawet do późnej jesieni grzeje mocne słońce, jak w cieplarni. Słoneczne są i urodzajne pola Amantowa — jednej z wielu miejscowości pow. raciborskiego.

Właściwie Amantów nie jest wioską. Ot, zwyczajny, brzydko zabudowany pojunkierski folwark. Z solidnych zabudowań gospodarczych zostały przeważnie ruiny. Przy ogromnej murowanej oborze, dziś bez dachu i o przestrzelonych ścianach, leżą zwalone na bok, dwa wraki niemieckich czołgów. Folwarczny wodociąg również zapoznał się z ogniem działek.

Działaniom wojennym ostały się jedynie czworaki folwarczne — długie jak baraki, ciemne i wilgotne, jak piwnice. Izby czworaczne są płaskie, jak szuflady. Przez małe okienka ledwo się sączy jesienny dzień. Z sufitu spływa wilgoć, z podłogi pełźnie zielonkawa pleśń. Takie to są te poniemieckie czworaki Amantowa. Ale, po drugiej stronie drogi, na pszenicznym rżysku amantowskich pól, wykluwa się, jak spod ziemi, nowy Polski Amantów! Dwa rzędy murowanych, słonecznych domków ustawiło się przy szerokiej ulicy przyszłości. Jest ich na razie dwanaście, w roku przyszłym przybędzie jeszcze sześć a może nawet i więcej.

Polskie domy Amantowa znajdują się w stadium budowy. W połowie grudnia rb. otrzymają dachy, a wiosną roku przyszłego przeprowadzą się do nich ludzie. Już dziś widać, że te polskie domki będą słoneczne i przestronne. Trzy izby, komora, umywalka, kuchnia a pod kuchnią piwnica. Na takie pomieszczenie nie każdy chłop w Polsce może się zdobyć.

Mieszkańcy Amantowa również kiśliby w swych czworakach, gdyby nie ich mocne postanowienie wyjścia wspólnymi siłami ze wspólnej biedy. Ci chłopi zza Bugu, z Polski centralnej i miejscowi — autochtoni — doszli do wniosku, że z tego poniemieckiego rozgrzebowiska trudno im będzie się wydostać w pojedynkę. Bo i z czym?! Mieli zaledwie kilka krów, dwie nędzne szkapiny, parę świniaków, trochę kur, no i, pozbierane po polach, kalekie narzędzia rolnicze. Mieli, ale nie wszyscy.

W sierpniu rb. mieszkańcy Amantowa zwrócili się o pomoc do Rządu. Przeczytali statut o spółdzielniach produkcyjnych i doszli do wniosku, że ta forma gospodarowania pozwoli im wyjść z biedy. Nie wszyscy oczywiście tak myśleli. Kilka rodzin obawiało się, że za tą spółdzielnią może się kryć kuchnia polowa, gdzie będą gotowali dla wszystkich jednaką strawę, że może, kto wie, będą zabierali rodzicom dzieci, no itd., itd.

Oj, ludzie, ludzie! Pocóż w takim razie w każdym domku, który dla spółdzielców się buduje po drugiej stronie drogi — jest miejsce na kuchnię i śpiżarkę!? Kiedy zadałem to pytanie „niewiernym Tomaszom" rozkładali ręce i milczeli. Na pierwszym zebraniu przystąpiło do spółdzielni 15 rodzin, na drugim — przyłączyły się jeszcze trzy. Ogółem osiemnaście rodzin, a to już siła! Tym większa, że świadoma swego celu. Dla nich buduje się po drugiej stronie drogi murowane, słoneczne domki, podobne do tych w jakich przed wojną mieszkali tylko panowie.

Zwiedzając spółdzielnię produkcyjną Amantów, nie mogę powiedzieć bym był ze wszystkiego zadowolony, co mi tam przewodniczący pokazał. Ot, np. spółdzielnia otrzymała 20 szt. rasowych krów dojnych, trzy jałówki i trzy cielaki. Nie wiadomo jak która krowa się nazywa, ile mleka daje i jaki procent tłuszczu zawiera to mleko. Przy racjonalnej gospodarce te rzeczy są niezbędne. Może już dziś uzupełnio no te braki. Może źrebaki, otrzymane „w posagu" od Wojska Polskiego, znajdują należytą opiekę, ale wtedy, gdy byłem w Amantowie spółdzielcy milczeli i rumienili się ze wstydu. Tak ze wstydu! Czując swą winę zaczęli mi później mówić o swoich planach, które rzeczywiście, jak na młody wiek spółdzielni, godne są zastanowienia.

Oto siewy ozimin przeprowadzone zostały wspólnie. 200 kg ziarna siewnego dostarczyła każda rodzina spółdzielcza. Zasiano 22 hektary żyta i 20 hektarów ozimej pszenicy. Planuje się założenie 10 hektarów łąki i 5 hektarów sadu, a ziemia tu wymarzona pod sad. Na wiosnę kupi się traktor za milion złotych!

Spółdzielcy mają po pięć hektarów ziemi, z czego cztery oddano pod wspólną uprawę. Hektar w zupełności wystarczy pod własną ogrodowiznę i wczesne ziemniaki. Uprawy roślin planuje się w ścisłym porozumieniu z powiatowym agronomem. Chodzi bowiem nie tylko o zasianie właściwej rośliny, ale również i o wydajność z hektara! Nad tym spółdzielcy z Amantowa zaczynają się poważnie zastanawiać.

Rozwiązano również sprawę wody. Kołowrotek nie pasuje do spółdzielni, wyremontowano więc wodociąg. Elektryczny motorek pracuje za ludzi. Wodę na razie wozi się beczkami, ale przed nastaniem mrozów, po wyremontowaniu i zabezpieczeniu na zimę zbiornika, woda popłynie wodociągowymi rurami — do obory, do stajni i do chlewni. Spółdzielnia Amantów, spółdzielnia II typu czyli tzw. „Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza", jest spółdzielnią bardzo młodą. Wiele jeszcze jest w niej braków. Ale wiele z nich nasi spółdzielcy zdołają przetrawić podczas zimowych narad i gospodarskich pogawędek.

Przyjedźcie do nas na wiosnę — powiedział mi na pożegnanie przewodniczący spółdzielni — będziecie na pewno zadowoleni. Mamy ambicje być najlepszą spółdzielnią produkcyjną w powiecie raciborskim!

Rośnie polski Amantów

Spółdzielnia produkcyjna w Amantowie buduje dla swych członków 12 jednorodzinnych domów. W połowie grudnia br. wszystkie budynki wykończone będą w stanie surowym. Na wiosnę roku przyszłego przeprowadzą się do nich członkowie spółdzielni, mieszkający obecnie w starych, poniemieckich czworakach. Na zdjęciu — murarze przy budowie spółdzielczego domku. (Do art. „Będziemy najlepszą spółdzielnią") (Fot. mil.)

Kongres Zjednoczeniowy Stronnictw Ludowych wykonał wolę mas chłopskich

W trzecim dniu Kongresu Jedności Ruchu Ludowego, przewodniczący Wycech zakomunikował, wśród ogólnego zainteresowania, wyniki obrad Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Na słowa, że Rada Naczelna ZSL wybrała na prezesa ZSL marszałka Kowalskiego, uczestnicy obrad powstawszy z miejsc długą i żywiołową owacją powitali jego wybór.

Równie entuzjastycznie przyjęto wiadomość, że prezesem Rady Naczelnej ZSL obrany został Józef Niecko. Żywiołową manifestację na cześć nowoobranych władz Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego zakończono odśpiewaniem hymnu ludowego — „Gdy naród do boju...".

W przerwie na salę obrad Kongresu przybyła delegacja wysiedlonych brutalnie z Francji Polaków.

W imieniu ich przemówił owacyjnie witany przewodniczący Rady Narodowej Polaków we Francji — Stec.

Po złożeniu życzeń i pozdrowień dla Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, prezes Stec podkreślił, że brutalne wyrzucenie Polaków z Francji i zatrzymanie kilku innych rodaków w więzieniach francuskich w niczym nie osłabiło uczuć przyjaźni narodu polskiego do wielkiego ludu francuskiego, albowiem ci co pogwałcili wielkie tradycje Francji nie mają nic wspólnego z prawdziwą Francją wiecznie walczącą o postęp, sprawiedliwość społeczną i braterstwo wśród ludów świata.

Kończąc swe przemówienie przewodniczący Rady Narodowej Polaków we Francji podkreśla, że emigracja polska we Francji śledzi przebieg Kongresu Zjednoczeniowego Ruchu Ludowego tak samo jak śledziła Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych, albowiem widzi w nim zespolenie wysiłków ludu wiejskiego i rozumie dobrze, że Kongres ten jest jeszcze jednym potężnym krokiem ku budowie ojczyzny dla wszystkich w której nikt nie pójdzie na obczyznę za pracą i chlebem.

Na zakończenie obrad Kongresu marszałek Kowalski podsumował dyskusję, stwierdzając w niej całkowitą zgodność z tezami wysuniętymi w referatach. Referaty te Kongres zatwierdził.

Po przekazaniu wniosków, jakie wpłynęły do prezydium Kongresu, Naczelnemu Komitetowi Wykonawczemu ZSL, Kongres uchwalił wśród żywiołowych owacji tekst depesz do Generalissimusa Stalina, Prezydenta R. P. Bieruta, Premiera Rządu R. P. Józefa Cyrankiewicza oraz do Marszałka Polski — Konstantego Rokossowskiego.

Uroczyste zakończenie obrad po wyborze władz naczelnych Z. S. L.

(Teksty tych depesz podajemy na innym miejscu).

Zamykając obrady historycznego Kongresu Zjednoczenia Ruchu Ludowego prezes ZSL — marszałek Kowalski stwierdził:

Kongres wykonał wolę mas ludowych obrony pokoju. Kongres wypowiedział się we wszystkich żywotnych zagadnieniach wsi, zwracając szczególną uwagę, na przebudowę ustroju rolnego, na budowę socjalizmu na wsi.

„Wytknęliśmy sobie w czasie obrad Kongresu cel, do którego przez setki lat tęsknili polscy chłopi, to znaczy dobrobyt, oświatę i kulturę dla wsi. Wszyscy my tu wiemy, że krok za krokiem posuwamy się w tym kierunku i ta świadomość dała Kongresowi pełną jednomyślność".

„Apeluję do was — powiedział w zakończeniu marszałek Kowalski — abyście w terenie dokonali prawdziwego, rzetelnego zjednoczenia, aby od dnia dzisiejszego zaprzestało się mówić były SL-owiec i były PSL-owiec. Jest to konieczne dla naszej pracy".

Zamykając Kongres, marszałek Kowalski złożył podziękowanie dotychczasowemu prezesowi Stronnictwa Ludowego — Wincentemu Baranowskiemu, który przez najcięższe lata kierował ruchem ludowym i czuwał nad czystością jego linii politycznej.

Hymnem ruchu ludowego „Gdy naród do boju" zakończył się Kongres Jedności Ruchu Ludowego.

WŁADZE NACZELNE Z.S.L.

Pełny skład władz Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego przedstawia się następująco:

Prezydium Rady Naczelnej: Józef Niecko — prezes, Antoni Korzycki, Jan Grubecki, Ignacy Klimaszewski i Ignacy Mularek — wiceprezesi, Franciszek Grochalski — sekretarz.

Komisja Rewizyjna: Jan Madejczyk — przewodniczący, Michał Gwiazdowicz i Józef Maślanka — wiceprzewodniczący, Mieczysław Wysocki — sekretarz.

Naczelny Komitet Wykonawczy — członkowie: Władysław Kowalski, Józef Niecko, Wincenty Baranowski, Stefan Ignar, Czesław Wycech, Aleksander Juszkiewicz, Kazimierz Banach, Józef Ozga-Michalski, Jan Szkop, Bolesław Podedworny, Wacław Szayer, Wincenty Chabura, Jan Dąb-Kocioł, Jan Domański, Wawrzyniec Dusza, Stefan Dybowski, Władysław Fołta, Dyzma Gałaj, Jan Grubecki, Stanisław Jagiełło, Władysław Jagusztyn, Stanisław Janusz, Kazimierz Jarosz, Ignacy Klimaszewski, Antoni Korzycki, Jan Aleksander Król, Jan Król, Aleksander Marian Kubicki, Antoni Mitura, Józef Olszyński, Tadeusz Rek, Adam Sadrakuła, Ludomir Stasiak, Piotr Świetlik, Wacław Szymanowski, Zofia Tomczyk, Bronisław Warowny, Wincenty Wąsik, Stefan Żmijko.

Zastępcy: Czesław Grzegorski, Roman Gesing, Franciszek Grochalski, Julian Kadlef, Stanisław Koter, Tadeusz Kwas, Franciszek Łach, Helena Murawska, Julian Rataj, Jan Ziemski.

Plenum Naczelnego Komitetu ZSL wyłoniło Prezydium NKW oraz skład Sekretariatu NKW.

Do Prezydium NKW ZSL weszli: Władysław Kowalski — prezes ZSL, Józef Niecko — prezes Rady Naczelnej ZSL, Wincenty Baranowski, Stefan Ignar i Czesław Wycech — wiceprezesi, Aleksander Juszkiewicz, Kazimierz Banach i Józef Ozga-Michalski — sekretarze, Jan Szkop, Bolesław Podedworny i Wacław Szayer — członkowie.

Sekretariat NKW ZSL: Stefan Ignar, Aleksander Juszkiewicz, Kazimierz Banach, Józef Ozga-Michalski, Jan Szkop, Jan Domański, Stefan Żmijko.

Główna Komisja Kontroli Stronnictwa: Stanisław Stasiak — przewodniczący, Bronisław Warowny — wiceprzewodniczący, Julian Kadlef — sekretarz.

Członkowie: Roman Bartkiewicz, Wincenty Chabura, Mikołaj Dachow, Julian Horodecki, Adolf Kita, Stanisław Koter, Sylwester Leczykiewicz, Tadeusz Makowski, Maria Maniakówna, Helena Murawska, Maria Stolarzówna, Zygmunt Surowiec.

Zastępcy: Witold Dąbski, Zofia Izydorczyk, Stanisław Jurkowski, Roman Kołaczyński, Mirosław Żurek.

Krwawe zajścia w prowincji Foggia

Policja zamordowała dwóch robotników rolnych

RZYM. (PAP). — Policja włoska dokonała krwawego napadu na robotników rolnych w miejscowości Torremaggiore w prowincji Foggia.

Jak wiadomo, w całej prowincji Foggia ogłoszono we wtorek 24-godzinny strajk powszechny na znak protestu przeciwko zajściom, sprowokowanym przez policję w San Severno, w wyniku których wiele osób zostało rannych, m. in. poseł komunistyczny Pelosi.

Chłopi i robotnicy w Torremaggiore urządzili w związku ze strajkiem wiec protestacyjny przed lokalem Izby Pracy. W pewnym momencie policja zaatakowała zebranych i oddała do nich salwę karabinową.

Dwóch robotników — Antonio La Vacca i Giuseppe La Medica — zostało zabitych na miejscu, a wielu innych odniosło rany.

Wskutek ataku sercowego zmarła również jedna kobieta. Policja wtargnęła następnie do lokalu Izby Pracy, gdzie aresztowała 38 osób, w tym 10 kobiet.

Rocznica demokratycznego magistratu Berlina

BERLIN (PAP). — Dnia 30 listopada br. upłynął rok od dnia utworzenia w Berlinie wschodnim demokratycznego magistratu który pod kierownictwem swego nadburmistrza Fryderyka Eberta dokonał poważnego dzieła uporządkowania gospodarki miejskiej, jak również zapoczątkował na wielką skalę odbudowę wschodniej części miasta.

Z okazji tej rocznicy do gmachu ratusza przybył z życzeniami komendant sektora radzieckiego gen. Kotikow, a nieco później złożyli życzenia prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck i premier Grotewohl.

Były plac Wilhelma został uroczyście przemianowany na plac Thaelmana, wybitnego przywódcy niemieckiej klasy robotniczej.

Nadburmistrz Ebert otrzymał od związków zawodowych i szerokich kół ludności ze wschodniego i zachodniego Berlina oraz od młodzieży życzenia dalszego utrwalania demokratycznego porządku w Berlinie.

GEN. CZUJKOW DO NADBURMISTRZA EBERTA

Z okazji I rocznicy działalności demokratycznego magistratu Berlina szef Radzieckiej Komisji Kontrolnej gen. Czujkow przesłał do nadburmistrza Eberta pismo, w którym podkreślając z uznaniem dotychczasowe osiągnięcia magistratu wyraża nadzieję, że również w przyszłości demokratyczny magistrat Berlina przyczyni się do odbudowy miasta i do podniesienia stopy życiowej jego mieszkańców.

Tow. Brytyjsko - Jugosłowiańskie zrywa stosunki z Belgradem

LONDYN. (PAP). Towarzystwo Brytyjsko - Jugosłowiańskie przesłało pozdrowienia do narodu jugosłowiańskiego z okazji święta narodowego tego państwa.

Podkreślając, że tegoroczne pozdrowienia kierowane są do narodu, zdradzonego przez obecny rząd, depesza stwierdza m. in.:

„Rząd Tito nie reprezentuje interesów narodu jugosłowiańskiego, zdradziwszy ideały, o które ten naród przez szereg lat walczył. Towarzystwo Brytyjsko - Jugosłowiańskie, zrywając jakiekolwiek kontakty z rządem belgradzkim, będzie kontynuowało działalność na rzecz przyjaźni pomiędzy obu narodami. Zapewniamy o naszej solidarności tych wszystkich Jugosłowian, którzy walczą o powrót ich kraju na drogę współpracy ze wszystkimi miłującymi pokój krajami demokratycznymi".

Wojska Chin Ludowych w Czung - Kingu

LONDYN (PAP). Agencja Reutera podaje relacje ostatnich zbiegów z Czung-Kingu, przybyłych do Hong-Kongu drogą powietrzną. Według tych relacji Czung-King jest już w ręku wojsk ludowych. Zbiegowie kuomintangowscy opowiadają również, że marionetkowy rząd Kuomintangu poczynił już przezornie przygotowania do ewakuacji swej kolejnej siedziby — miasta Czeng-Tu, w odległości 300 km na północ od Czung-Kingu.

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z frontu południowego, że armia wyzwoleńcza w toku dalszego natarcia w głąb prowincji Kwangsi zajęła 5 dalszych miast, w tym ważny węzeł komunikacyjny Lipu w odległości 110 km na południe od Kweilin oraz Liuczou. O 150 km na zachód od Liuczou wojska ludowe wkroczyły do miasta Hoczi.

Uchwały Rady Ministrów w sprawach przemysłu węglowego i in.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 30 listopada b. r. powzięła uchwały w sprawach przemysłu węglowego.

Rada Ministrów uchwaliła też szereg projektów ustaw, które wejdą pod obrady Sejmu Ustawodawczego R. P. M. inn. projekt ustawy o organizacji kultury fizycznej i sportu.

Uchwalone przez Radę Ministrów rozporządzenia przewidują m. inn. powołanie do życia Państwowego Instytutu Sztuki oraz utworzenie Szkoły Inżynierskiej w Częstochowie.

„Gazeta Polska" o aresztowaniach i wysiedleniach Polaków

PARYŻ (PAP). Wychodząca w Paryżu „Gazeta Polska" zamieszcza artykuł zatytułowany: „Wzmożoną pracą w interesie wychodźtwa i przyjaźni francusko-polskiej odpowiadają polskie organizacje demokratyczne na aresztowania i wysiedlenia".

Stanowisko rządu polskiego — pisze „Gazeta Polska" — jest jasne. Rząd polski staje w obronie polskiego wychodźstwa we Francji i przeciwstawia się bezprawnym aresztowaniom i wysiedleniom. Stanowisko rządu polskiego popiera całe wychodźstwo polskie we Francji. Polacy, zamieszkali we Francji nie obciążają winą za ostatnie wydarzenia narodu francuskiego. Polaków we Francji łączy z narodem francuskim silna więź wspólnie przelanej krwi o wyzwolenie Francji i równie silna więź wspólnej pokojowej pracy nad odbudową Francji.

Na zakończenie artykułu „Gazeta Polska" podkreśla, że w chwili, gdy odradza się w Niemczech Zachodnich imperializm, gdy odżywają tam dążenia odwetowe skierowane zarówno przeciwko Polsce, jak i przeciwko Francji — ostatnie aresztowania i wysiedlenia działaczy polskich we Francji szkodzą nie tylko interesom wychodźtwa, lecz przede wszystkim przyjaźni francusko-polskiej i interesom całej Francji.

Uzgodnienie naszego działania zażegna niebezpieczeństwo wojny

Dokończenie przemówienia ministra Wyszyńskiego

trzenie możliwości udzielenia kapitalistom zagranicznym pewnych koncesji oraz oddanie wierzycielom pewnej ilości surowców na podstawie specjalnej umowy. Rząd Radziecki prosił o niezwłoczne zakomunikowanie mu kiedy i dokąd winni przybyć przedstawiciele radzieccy, aby rozpocząć pokojowe rokowania. Wszystko to dowodzi podkreśla min. Wyszyński, że twierdzenie delegata Chile jakoby dokument ten sporządzony był w formie uniemożliwiającej jego przyjęcie jest oszczercze i całkowicie mija się z prawdą.

Min. Wyszyński wykazuje dalej niesłuszność twierdzenia delegata Chile, jakoby propozycje radzieckie z lutego 1919 r. były pierwszymi propozycjami pokojowymi Związku Radzieckiego. ZSRR od początku swego istnienia prowadził konsekwentną politykę pokojową. Pierwszym aktem Rządu Radzieckiego było podpisanie „dekretu o pokoju" 8 listopada 1917 r., w którym zwracał się on do wszystkich stron walczących a ponad ich głowami do wszystkich narodów z propozycją zawarcia pokoju. Propozycje te zostały odrzucone przez „miłujące pokój" państwa kapitalistyczne. Następnie w sierpniu, październiku, listopadzie i grudniu 1918 r. oraz w styczniu 1919 r. Związek Radziecki bezowocnie ponawiał swe propozycje pokojowe.

Z kolei min. Wyszyński poddał druzgocącej krytyce przemówienie delegata Libanu.

Delegat Libanu — oświadczył szef delegacji radzieckiej — powiedział, że filozofią komunizmu jest wojna i rewolucja. Twierdzenie takie stanowi całkowite i ordynarne wypaczenie komunizmu. Filozofią komunizmu — jeśli już o tym mówić — jest pokój, unicestwienie wojen i samej możliwości powstawania wojen. Kto przeczy ta wspaniałe dzieła Lenina, ten musi zrozumieć, że główne w komuniźmie to nie przemoc — chociaż bez przemocy nie powstało jeszcze ani jedno nowe społeczeństwo — lecz, jak uczy Lenin — organizacja gospodarczych i wytwórczych stosunków społeczeństwa na wyższym poziomie technicznym i naukowym, aniżeli organizacja społeczeństwa kapitalistycznego.

Jak wiadomo w swej pracy „Wielka Inicjatywa" Lenin pisał, że „dyktatura proletariatu... nie jest tylko przemocą nad wyzyskiwaczami i nawet nie przede wszystkim przemocą. Ekonomiczną podstawą rewolucyjnej przemocy, rękojmią jej żywotności i powodzenia jest to, że proletariat reprezentuje i realizuje wyższy w porównaniu z kapitalizmem typ społecznej organizacji pracy. To stanowi istotę i źródło siły oraz rękojmię nieuchronnego i całkowitego zwycięstwa komunizmu".

Wychodząc z fałszywej przesłanki jakoby filozofia komunizmu wymagała wojny, delegat Libanu — jak podkreśla Wyszyński — dochodzi do wniosku, że z państwem komunistycznym nie możliwa jest jakakolwiek współpraca. Fakty jednak zaprzeczają takiemu wnioskowi, gdyż nie bacząc na istniejące rozbieżności oraz różnicę w strukturze społecznej i w ideologii między ZSRR a państwami kapitalistycznymi, Związek Radziecki współpracuje z szeregiem krajów kapitalistycznych, pragnących współpracy z ZSRR na zasadach równouprawnienia stron i poszanowania wzajemnych interesów.

Min. Wyszyński wskazał następnie na szkodliwość bajek o planach Związku Radzieckiego wywołania rewolucji światowej w krajach kapitalistycznych. Niedorzeczność tego rodzaju twierdzeń została zdemaskowana już przed 13 laty, gdy Generalissimus Stalin udzielił odpowiedzi na pytania Howarda. W szczególności odpowiadając na pytanie Hovarda: „Czy nie uważa pan, że w krajach kapitalistycznych mogą istnieć uzasadnione obawy, by Związek Radziecki nie postanowił siłą narzucić swych teorii politycznych innym narodom?" — Stalin oświadczył: „Dla tego rodzaju obaw nie ma żadnych podstaw. Jeśli sądzi pan, że ludzie radzieccy chcą sami i to jeszcze siłą zmienić oblicze otaczających państw, to myli się pan grubo. Ludzie radzieccy chcą oczywiście, aby oblicze otaczających państw uległo zmianie, ale jest to sprawa samych państw otaczających. Nie widzę niebezpieczeństwa, jakiego państwa otaczające mogą dopatrywać się w ideach ludzi radzieckich, jeśli państwa te rzeczywiście mocno siedzą w siodle".

Hovard pytał dalej: „Czy oświadczenie pańskie oznacza, iż Związek Radziecki w pewnym stopniu zarzucił swe plany i zamiary wywołania rewolucji światowej?" Stalin odpowiedział: „Planów takich i zamiarów nigdy nie mieliśmy".

W roku 1936 Stalin oświadczył publicznie, że Związek Radziecki nie ma żadnych planów i zamiarów wywołania jakiejś rewolucji światowej w innych krajach. Jednakże Hovard zadał jeszcze jedno pytanie, oświadczając: „Zdaje mi się, że na całym świecie w ciągu długiego czasu wytwarzało się inne wrażenie".

Wówczas Stalin wyjaśnił Hovardowi, że jest to „wynik nieporozumienia", a na pytanie Hovarda „Czy nie porozumienia tragicznego? odpowiedział „Nie, komicznego, a raczej tragikomicznego".

Całe przemówienie delegata Libanu w tej sprawie — ciągnął dalej minister Wyszyński — było również komicznym nieporozumieniem lub też — jeśli chcecie — tragikomicznym, gdyż poruszał on pewne tragiczne zagadnienia, a co najważniejsze, udzielał na nie tragicznych odpowiedzi.

Dlaczego generalissimus Stalin — pyta dalej szef delegacji radzieckiej — udzielił takiej właśnie odpowiedzi? Staje się to jasne z następującego miejsca odpowiedzi Stalina. „My, marksiści — powiedział Stalin — uważamy, że rewolucja nastąpi również w innych krajach, ale że nastąpi ona tylko wówczas, gdy rewolucjoniści tych krajów będą uważali to za możliwe lub potrzebne. Eksport rewolucji — to nonsens".

Dla bloku anglo - amerykańskiego — podkreślił Wyszyński — jest rzeczą konieczną dowieść, że koncepcja komunizmu — jest koncepcją wojny. Tego niewdzięcznego i przekraczającego jego siłą zadania podjął się przedstawiciel Libanu. Próba jego zakończyła się fiaskiem.

Całe przemówienie przedstawiciela Libanu — oświadczył minister Wyszyński — zmierzało właśnie do tego, aby wybielić reakcyjną politykę kapitalistycznych prowodyrów podżegaczy wojennych, aby przerzucić od powiedzialność za przygotowania wojenne na ZSRR i kraje demokracji ludowej.

Mówią nam — ciągnie dalej minister Wyszyński — a zwłaszcza mówił to delegat Izraela, że nie można oskarżać Stanów Zjednoczonych i Anglii o przygotowywanie nowej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu, a jednocześnie proponować im zawarcie paktu pokoju.

Tu również mamy jakieś nieporozumienie. Gdyby nie było takich przygotowań do wojny, gdybyśmy mówili, że ani Anglia ani Stany Zjednoczone nie przygotowują takiej wojny, nie organizują agresywnych bloków, nie prowadzą wściekłego wyścigu zbrojeń, nie starają się przygotować warunków zaatakowania Związku Radzieckiego, a jednocześnie proponowalibyśmy im zawarcie paktu pokoju, — to wtedy właśnie byłoby to nielogiczne. I wręcz przeciwnie, jest najzupełniej logicznie zaproponować pokój tym krajom, których rządy przygotowują się do wojny przeciwko nam i krajom demokracji ludowej.

Sens mojego wystąpienia sprowadza się pokrótce do powtórzenia następującej zasadniczej tezy:

Jakiekolwiek są prawa obecnego świata mocarstw imperialistycznych, których prawem zasadniczym jest pogoń za koloniami, za podziałem świata, za panowaniem nad światem, — otóż jakiekolwiek są te prawa, to w mocy ludzkiej jest, jeżeli siły człowieka zostaną skierowane we właściwym kierunku i zjednoczą się — przezwyciężyć tę przeszkodę i utrwalić pokój, i usunąć niebezpieczeństwo wojny, choć dobrze wiemy, że całkowicie nie można tego niebezpieczeństwa zażegnać tak długo, jak długo istnieją stosunki kapitalistyczne. Im bardziej pod tym względem uzgodnione będą nasze działania i zjednoczone nasze siły, — tym szybciej zdołamy dopiąć szczytnego i szlachetnego celu — zażegnania niebezpieczeństwa wojny.

Polacy i dziś kochają Francję i wierzą w jej odrodzenie

Oświadcza amb. Wierbłowski prostując nieścisłości delegata Francji

LAKE SUCCESS. (PAP). — W toku debaty w Komisji Politycznej Zgromadzenia Generalnego ONZ nad propozycją radziecką w sprawie zawarcia paktu 5-ciu mocarstw w obronie pokoju — szef delegacji polskiej ambasador Wierbłowski udzielił zasłużonej odprawy delegatowi francuskiemu, który odważył się twierdzić jakoby Francja udzieliła Polsce pomocy w czasie tragedii wrześniowej w 1939 roku.

Delegat francuski — powiedział ambasador Wierbłowski — odważył się chełpić stanowiskiem Francji wobec Polski we wrześniu 1939 roku i twierdzić, że w tym właśnie okresie Francja broniła rzekomo interesów Polski.

Delegat francuski uważał za stosowne dokonać przy tej okazji krótkiego przeglądu historycznego stosunków polsko - francuskich na przestrzeni 200 lat.

Odpierając twierdzenia jakoby Francja, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone dały Polsce wolność w 1918 roku, ambasador Wierbłowski oświadczył m. in.: Delegat francuski zapomniał, że Francja na mocy przymierza z caratem, zobowiązała się nie stawiać tzw. kwestii polskiej.

To rewolucja w trzech państwach — w Rosji, Niemczech i Austrii oraz walka ludu polskiego przyniosły Polsce niepodległość w roku 1918, a przede wszystkim Wielka Rewolucja Październikowa, której jednym z pierwszych aktów była deklaracja o niepodległości Polski.

Przejdźmy teraz do 1938 roku — mówił dalej szef delegacji polskiej — do niesławnej pamięci Monachium. Jest to wspomnienie przykre dla delegata Francji i dla nas Polaków — także. Niesławna rola przypadła Francji, niesławna — faszystowskiej Polsce, która, jak przypomniał delegat francuski, wystąpiła przeciwko Czechosłowacji. Ci jednak, którzy byli wówczas panami Polski zniknęli z horyzontu politycznego mego kraju i nigdy więcej się w nim nie pojawią. A jak jest we Francji? — zapytał ambasador Wierbłowski. — Czy panowie Reynaud i Daladier zniknęli z areny politycznej Francji? Ciekawe, czy wstydzą się oni Monachium?

Mówca zaznaczył, że w 1939 roku Francja nie udzieliła Polsce pomocy. W tym samym roku Związek Radziecki uratował życie milionom Polaków przed hitleryzmem. Delegat francuski nie rozumie oczywiście, że naród polski mógł z radością powitać zjednoczenie narodów ukraińskiego i białoruskiego ze swymi macierzystymi republikami. Delegat francuski jest przecież zwolennikiem ucisku i wojny w Vietnamie, na Madagaskarze w Marokku itd.

A teraz — kontynuował szef delegacji polskiej — przejdźmy do 1940 roku. Polscy żołnierze znowu walczyli za Francję. Lała się polska krew za Francję zdradzoną przez tych, którzy dziś zbierają zaszczyty.

Francja powojenna, w dowód „wdzięczności", wystawiła nam rachunek za broń i ekwipunek tych żołnierzy polskich, którzy za nią walczyli.

Obecnie powiem kilka słów o prawdziwej i wielkiej przyjaźni polsko-francuskiej, przyjaźni płodnej dla mego narodu — przyjaźni naszych dwóch narodów. Przyjaźń ta przetrwała wszelkie próby polityczne. Jarosław Dąbrowski dowodził wojskami Komuny Paryskiej. Polacy brali czynny udział we francuskim Ruchu Oporu i wielu z nich oddało życie za Francję i wspólną sprawę wolności.

Polacy kochali naród francuski, kochali jego kulturę. Kochają i dziś Francję prawdziwą i wierzą w jej odrodzenie.

I ja należę do tych właśnie Polaków — powiedział ambasador Wierbłowski, zwracając się do delegata francuskiego — należę do tych właśnie Polaków, którzy wierzą, że gdy Francja się odrodzi znajdzie wspólny język z odrodzoną Polską.

„Izwiestia" o podróży senatorów amerykańskich

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Izwestia", nawiązując do ostatniej podróży 7 senatorów amerykańskich z Elmerem Thomasem na czele po krajach Europy Zachodniej, podkreśla, że senatorzy ci udzielili szczególnej uwagi Niemcom Zachodnim i frankistowskiej Hiszpanii. Celem podróży było m. in. zorientowanie się co do możliwości włączenia Hiszpanii do planu Marshalla i paktu atlantyckiego. Poza tym w czasie pobytu w Watykanie senator Thomas oświadczył Piusowi XII, że Stany Zjednoczone mają zamiar uzbroić „kilka niemieckich dywizji".

Thomas i jego koledzy odwiedzili także stolicę Szwecji, rzekomo dla zbadania, jak realizowana jest umowa szwedzko - amerykańska, zawarta w ramach planu Marshalla.

Jednakże szereg dzienników szwedzkich, w tym „Tagens Nyheter", stwierdza, że istotnym celem przybycia grupy senatorów była próba jak najszybszego wprzęgnięcia Szwecji do paktu atlantyckiego.

Wydaje się, że Amerykanie nie byli zbyt zadowoleni z uzyskanych w Sztokholmie rezultatów.

„Jednak, poza małymi wyjątkami, szwedzka prasa burżuazyjna — piszą „Izwestia" — nie znajduje w sobie dość odwagi, by przyznać, iż Szwecja po prostu pragnie dalszych pożyczek za ewentualne przystąpienie do agresywnego bloku atlantyckiego".

„Podróż 7 senatorów amerykańskich po marshallowskich krajach Europy Zachodniej stanowi wymowną ilustrację stosunków, jakie wytworzyły się pomiędzy giełdziarzami z Wall Street a ich europejskimi klientami" — piszą w zakończeniu — „Izwiestia".

Chiński Rząd Ludowy ostrzega

PEKIN (PAP). Prasa Chin Ludowych ogłasza oświadczenie ministra spraw zagranicznych Czu-En-lai, ostrzegające władze francuskie i inne władze w krajach przylegających do granic Chin przed udzieleniem schronienia reakcyjnym siłom zbrojnym Kuomintangu. Dzienniki stwierdzają, że naród chiński popiera w pełni to stanowisko rządu ludowego.

„Dziennik Ludu" pisze, że żadne siły reakcyjne nie mogą przeszkodzić chińskiej armii wyzwoleńczej w wykonaniu zadania całkowitej eliminacji niedobitków kuomintangowskich.

Konferencja zachodnich rozłamowców

LONDYN. (PAP). W Londynie rozpoczęła się konferencja rozbijaczy międzynarodowego ruchu związków zawodowych.

W konferencji biorą udział prawicowi przywódcy związkowi, znani ze swej akcji łamistrajkowej i rozbijackiej w ruchu zawodowym. Wygłaszane referaty powtarzają bez zastrzeżeń hasła Departamentu Stanu i zawierają aprobatę planu Marshalla, doktryny Trumana i paktu atlantyckiego. Mówcy w wystąpieniach swych atakują równocześnie elementy postępowe i demokratyczne oraz występują jawnie przeciw światowemu ruchowi pokoju.

Delegatki na III sesję SDFK przejazdem w Warszawie

Dnia 29 b. m. w godzinach wieczornych przejeżdżały przez Warszawę powracające z Moskwy uczestniczki III Sesji Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet z krajów zachodnio - europejskich i zaoceanicznych.

Na udekorowanym transparentami dworcu gdańskim witały przybyłe delegatki członkinie LK i publiczność ze wszystkich dzielnic Warszawy.

Część delegatek udała się w dalszą podróż, inne zatrzymały się na krótki pobyt w Warszawie.

Listy do Prezydenta Rzeczypospolitej po mianowaniu Marszałka Rokossowskiego

Setki depesz, rezolucji i uchwał różnych instytucji i organizacji oraz odręcznych pism osób prywatnych, nieprzerwanie napływają do Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej z wyrazami podzięki za spowodowanie przez Prezydenta powrotu Marszałka Rokossowskiego do służby dla kraju. Niektóre z nich wyróżniają się szczególnie serdecznym tonem.

Ostatnio nadeszły takie pisma m. inn. organizacji partyjnej przy Pow. Zarządzie Samopomocy Chłopskiej we Włodawie i przy Państwowej Centrali Handlowej w Koszalinie, jak również rezolucje Prezydium Woj. Rady Narodowej w Poznaniu i Powiatowej Rady Narodowej w Pile oraz list młodzieży szkolnej, nauczycielstwa, Komitetu Rodzicielskiego i pracowników Szkoły Przemysłowej Zakładów Odlewniczych w Końskich.

Walne zebranie Klubu Dziennikarzy, zatrudnionych w Polskim Radio, wita w powziętej uchwale z radością powrót do kraju Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, przyrzeka w swojej pracy codziennej gorąco służyć ideom, których wyrazicielem jest Marszałek Rokossowski i które realizuje nowe społeczeństwo Polski Ludowej.

Protesty społeczeństwa polskiego przeciw gwałtom antypolskim we Francji

Bezprawne aresztowanie obywateli polskich we Francji i niesłychane metody, zastosowane wobec nich przez policyjny reżim panów Schumanów i Mochów, wywołały w całym kraju falę powszechnego oburzenia.

Wśród licznych zebrań protestacyjnych, urządzonych na Śląsku, wyróżnia się głos górników kopalni „Ignacy", w których rezolucji czytamy m. in.:

„Protestujemy gorąco przeciwko brutalnym represjom władz francuskich w stosunku do ludzi, którzy walczyli z narodem francuskim w czasie okupacji przeciw hitlerowskiemu najeźdźcy. Wyrażamy swe uczucia solidarności rodakom, którzy prześladowani są przez władze francuskie.

Podobne uczucia wyraża protest Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu:

„Zdajemy sobie — brzmi uchwała — wyraźnie sprawę z faktu, że tego rodzaju czyny określają tylko wolę i interesy wąskiej grupy francuskich i amerykańskich kapitalistów, a nie narodu francuskiego, który z oburzeniem potępia terrorystyczną akcję rządu francuskiego przeciwko obywatelom polskim, zasłużonym wobec Republiki Francuskiej.

Zapewniamy masy pracujące brat niego nam narodu francuskiego, że klasa robotnicza w Polsce popiera ich walkę o wyzwolenie i postęp i żadne knowania kapitalistów nie rozerwą przyjaźni między naszymi narodami".

Przygotowania świata pracy do obchodu 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina

Napływają wciąż nowe wiadomości o przygotowaniach polskiego świata pracy do uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina.

W Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych w Bydgoszczy robotnik Pryłowski zobowiązał się wraz ze swą brygadą wykonywaną dotąd normę zespołową podnieść ze 126 proc. do 140 proc., wzywając pozszczególne brygady do podjęcia podobnych zobowiązań.

W odpowiedzi na to wezwanie brygada Stachowiaka, wykonująca 125 proc. normy zobowiązała się podnieść ją do 200 proc., brygada Lewandowskiego — ze 126 proc. do 180 proc., zaś brygada Spychały — ze 127 proc. do 140 proc. Również inne brygady postanowiły znacznie przekroczyć normy produkcyjne.

Robotnicy PZPDZ Nr 6 wykonają w grudniu br. ponad plan miesięczny 5 tys. sztuk konfekcji, wzywając do współzawodnictwa pracy załogę fabryki im. Kasprzaka.

Robotnice z PZPDZ nr 2 wezwały do współzawodnictwa w pracy społecznej kobiety zatrudnione w fabryce im. Marii Konopnickiej.

Zarząd Gł. Zw. Zaw. Pracowników Budownictwa, Ceramiki i pokrewnych zawodów w Polsce postanowił dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina zakupić dla świetlic przy zakładach pracy 200 bibliotek o ogólnej ilości 45 tys. tomów. Biblioteki te będą zaopatrzone w wybór dzieł Józefa Stalina, prace biograficzne o Stalinie oraz Krótki Kurs Historii WKP(b) i inną literaturę marksistowsko - leninowską.

Studenci wydziału rolnego Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej odpowiedzieli na apel młodzieży skierniewickiej, zobowiązując się zorganizować dwa zespoły, mające za zadanie popularyzację wśród studentów i młodzieży szkół średnich osiągnięć nauki radzieckiej i zorganizować 3 odczyty na tematy osiągnięć agrobiologii radzieckiej.

Depesze Kongresu Zjednoczeniowego Stronnictw Ludowych

Kongres Zjednoczeniowy Stronnictw Ludowych uchwalił na zakończenie obrad wysłać następujące depesze:

DO GENERALISSIMUSA JÓZEFA STALINA

„Kongres Zjednoczeniowy Stronnictw Ludowych, jednocząc masy chłopów pracujących, dla wzmocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, któremu przewodzi klasa robotnicza i jej partia PZPR, przesyła Ci, ukochany Wodzu ludu pracującego całego świata, wyrazy czci i miłości.

My, polscy chłopi pracujący, ciężko doświadczeni przez hitlerowski najazd i wieloletnie rządy faszyzmu, stoimy zdecydowanie w obozie pokoju, któremu przewodzi Wielki Związek Radziecki.

W wieczystej przyjaźni i sojuszu z potężnym Związkiem Radzieckim widzimy gwarancję naszej wolności i pokoju światowego.

Przesyłając Ci, Wielki Wodzu światowego obozu pokoju, wyrazy czci i wdzięczności, zapewniamy Cię, że masy chłopów pracujących w Polsce zdecydowane są umacniać władzę ludowo-demokratyczną w Polsce, strzec jak oka w głowie naszego wieczystego sojuszu z Wielkim Związkiem Radzieckim i pod Twoim, Generalissimusie, kierownictwem twardo bronić sprawie dliwego i trwałego pokoju".

DO PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ BOLESŁAWA BIERUTA Warszawa - Belweder

— „Delegaci na Kongres Jedności Ruchu Ludowego na którym dokonano historycznego zjednoczenia mas ludowych, przesyłają Wam, Obywatelu Prezydencie, wyrazy głębokiego szacunku i przywiązania, w dowód uznania dla Waszej niestrudzonej pracy dla dobra ludu polskiego, dla dobra zmierzającej do socjalizmu Polski Ludowej.

Przesyłamy Wam, Obywatelu Prezydencie, nasze mocne zapewnienia wytężonej pracy w kierunku podnoszenia gospodarczego i kulturalnego wsi polskiej, rozwijającej się w oparciu o granitowy sojusz robotniczo - chłopski, o który przy pomocy Związku Radzieckiego rozbijają się ohydne knowania podżegaczy wojennych, tamujących nasz niezłomny pochód do trwałego pokoju i ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej".

DO PREMIERA JÓZEFA CYRANKIEWICZA

„Delegaci na Kongres Zjednoczeniowy Stronnictw Ludowych przesyłają Ci, Obywatelu Premierze, zapewnienia solidarnej i wytrwałej pracy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w budowaniu fundamentów pod przyszły, sprawiedliwy ustrój społeczny — socjalizm".

DO MARSZAŁKA KONSTANTEGO ROKOSSOWSKIEGO

„Delegaci na Kongres Zjednoczeniowy Stronnictw Ludowych, dokonawszy historycznego zjednoczenia Ruchu Ludowego, przesyłają Wam, Obywatelu Marszałku, wierny Synu Polski Ludowej — mocne wyrazy zapewnienia, że żywić i bronić będziemy drogą Ojczyznę naszą i stać będziemy twardo na straży tych postulatów, dla jakich Wy, Obywatelu Marszałku, oddaliście swe cenne siły, i swoje wielkie doświadczenie wiernego ucznia, wielkiego przyjaciela pracujących całego świata — Generalissimusa Stalina".

Platformy pełne owoców

Na pierwszych ogólnopolskich dożynkach w Opolu nasi goście zagraniczni podziwiali niecodzienny korowód. Oto przed honorową trybuną i tysiącami widzów, którzy zwarcie ustawili się po obu stronach trasy żniwnej defilady — przeciągały barwnie udekorowane platformy wypełnione po brzegi włoskimi orzechami, morelami, brzoskwiniami, winogronami, jabłkami i gruszkami... Te dorodnie uformowane płody polskich sadów mieniły się pastelowymi barwami złotej jesieni. Był to naprawdę widok pełen dostatku, bogactwa i naturalnej urody.

Później po defiladzie można było w rozważnym skupieniu obejrzeć pięknie urządzoną wystawę ogrodniczą. Obok „żywych" owoców, a były wśród nich rekordowe okazy, ustawiono najrozmaitszych rozmiarów słoje, butelki, gąsiory i puszki konserwowe.

Zagraniczni nasi goście rozkoszowali się płynnym owocem, winem, sokami, konfiturami, marmeladami, dżemami itp. cudami polskiego przetwórstwa owocowego.

Wśród wystawców pierwsze miejsce zajmował sektor państwowy. Barwne tablice poglądowe i wykresy informowały zwiedzających wystawę o osiągnięciach gospodarki sadowniczej i jej zamiarach na przyszłość.

Piękne utrzymana szkółka drzew owocowych w Ursynowie pod Warszawą. Posłuży ona do rozbudowy wielu sadów państwowych i prywatnych. (Fot. mil.)

Było to w przeddzień ogłoszenia Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej.

Zadania jakie wyznaczono naszej gospodarce sadowniczej były wielkie i trudne. Wprawdzie na terenie woj. południowo - zachodnich i zachodnich objęliśmy poważne kompleksy sadów, ale spory odsetek ich był wyniszczony na skutek mrozów i braku opieki. Poza tym wielkie sady handlowe, znajdujące się pod administracją państwową lub spółdzielczą wymagały przebudowy, na co nie zawsze znajdowały się pieniądze, czas i... chęć. Tak niestety było! Administratorzy majątków państwowych często nie stali na wysokości zadania, o czym, ówczesny minister rolnictwa Mikołajczyk zdawał się w ogóle nie wiedzieć.

Ten stan rzeczy pozostawiony bez zmian mógłby w końcu doprowadzić do całkowitej dewastacji wielkich sadów handlowych, stanowiących podstawę przetwórstwa owocowego. Trudności zostały przełamane. Tegoroczne dożynki na Psiem Polu, które pod względem rozmiarów przewyższały największe manifestacje, jakie kiedykolwiek wieś polska organizowała — wykazały dowodnie, że czas nie został zmarnowany. Sady polskie zademonstrowały na Psiem Polu dorobek bez porównania większy niż wtedy w Opolu na pierwszych po wojnie dożynkach.

Jak już powiedzieliśmy wielkie sady handlowe w większości znajdują się pod administracją Państwowych Gospodarstw Rolnych. Ogółem areał sadów podporządkowanych tej instytucji wynosi ok. 4.600 hektarów (587 tys. szt. drzew owocowych). Jest to liczba stosunkowo niewielka. Jeśli więc PGR mają być w przyszłości wielkimi producentami owoców (a jest to celowe i konieczne), trzeba w najbliższych latach przystąpić do rozbudowy istniejących już masywów sadowniczych oraz stworzyć nowe. Poza tym przy sadach tych trzeba urządzić wielkie nowoczesne przechowalnie owoców, wzgl. przetwórnie. Zadanie to ma być wykonane w okresie 6-letniego planu.

Od dwóch lat PGR, uwzględniając warunki glebowo-klimatyczne, przeprowadzają w swych gospodarstwach systematyczne i planowe porządkowanie sadów. Przede wszystkim sady są uzupełniane, tzn. dosadza się odpowiednie gatunki i odmiany drzew owocowych i krzewów. Druga faza to rozbudowa sadów do rozmiarów dużych masywów sadowniczych. Oczywiście czyni się to tam, gdzie są ku temu odpowiednie warunki glebowo-klimatyczne. W planie 6-letnim sady te będą wyposażone w odpowiednie przechowalnie owoców oraz maszyny niezbędne przy wielkiej gospodarce sadowniczej. W niektórych sadach zorganizowanych już w podobny sposób, przeprowadzono w sezonie prace pielęgnacyjne, których celem jest osiągnięcie wysokiego poziomu produkcyjnego. W wielu wypadkach żmudna praca ręczna została zastąpiona przez maszyny w rodzaju traktorów specjalnej konstrukcji, motorowych opryskiwaczy, glebogryzarek itp. Dzięki zmechanizowanej racjonalnej uprawie, odpowiedniemu nawożeniu, walce ze szkodnikami i pracom związanym z owocowaniem drzew — gospodarstwa sadownicze PGR owocują coraz lepiej. Tzw. wahania urodzajów i nieurodzajów są coraz mniejsze. Owoce osiągają normalną wielkość, są pięknie wykształcone i zdrowe.

W wielu obiektach sadowniczych, objętych przez PGR, znajduje się dziesiątki tysięcy drzew o wątpliwej wartości użytkowej. Chodzi tu głównie o jabłonie i grusze. Są to przeważnie odmiany wczesne, których owoce w sierpniu i we wrześniu zalewają rynki owocarskie, stwarzając pozorną nadprodukcję. Owoce te nie nadają się do przechowywania, gdyż ulegają szybkiemu psuciu się. Powstała konieczność masowego przeszczepiania tych mało produktywnych drzew odmianami późno jesiennymi i zimowymi, wg. odpowiedniego doboru handlowego. Akcję tę rozpoczęto już w rb. O wynikach jej można będzie powiedzieć w najbliższych latach.

Jak wyglądała produkcja sadownicza PGR w rb.? Gospodarstwa te dostarczyły na eksport i potrzeby rynku wewnętrznego ponad 8.417 tys. kg. najrozmaitszych owoców. Poza tym pewne rezerwy owoców odmian późno jesiennych i zimowych złożono w magazynach lub przechowalniach, obsługujących poszczególne regiony sadownicze PGR. Specjalne przechowalnie znajdujące się w Karnkowie, Komorowie (woj. pomorskie), Wilanowie, Małej Wsi, Służewie i Krynicy Podlaskiej (woj. warszawskie) — przystosowane są w sumie do pojemności 1.120 ton owoców. W roku przyszłym przewiduje się znaczne powiększenie pojemności tych przechowalni. Poza tym PGR zmagazynowały pewne ilości owoców w specjalnie przygotowanych do tego celu obszernych piwnicach. Również poważne ilości owoców przekazano do przechowalni Centrali Spółdzielni Ogrodniczych.

W planie 6-letnim przewiduje się budowę nowych przechowalni o takiej pojemności, by mogły pomieścić całkowity plon owoców zimowych. Ułatwi to równomierne zaopatrywanie rynku spożywczego w owoce w okresie zimy i wiosny po cenach przystępnych dla świata pracy. W planie 6-letnim przewiduje się również rozbudowanie sadów do powierzchni ok. 21 tys. ha. Sady te będą nie tylko jedną z głównych baz przetwórstwa owocarskiego ,ale również wpłyną na unormowanie rynku, który dziś jeszcze pozostawia wiele do życzenia.

(mil.)

Traktory w sadzie

Bez traktorów, motorowych opryskiwaczy, glebogryzarek itp. nie sposób dziś gospodarzyć w wielkich masywach sadowniczych. Nic więc dziwnego, że teraz coraz częściej w naszych sadach rozlega się warkot motorów. Na zdjęciu — uprawa mechaniczna krzaczastego sadu (jabłonki) na Opolszczyźnie. (Do art. „Platformy pełne owoców") (Fot. wł.)

Honor naszego pokolenia

„W świetlicy przy stołach siedzą mężczyźni i kobiety, nisko pochyleni nad elementarzami. Ręce im drżą, oczy często łzawią, wargi poruszają się stale, nawet w trakcie cichego czytania. Piszą z trudem. Duże krople potu zraszają im czoła i skronie, zdejmują wtedy marynarki, jak przy warsztacie, jak przy ciężkiej pracy..."

Tak prosto, a równocześnie plastycznie pisze nie literat, lecz nauczycielka, prowadząca kurs dla analfabetów. Trzeba się dobrze wczytać w te słowa, ażeby odczuć ich treść, ażeby zrozumieć wagę doniosłego zadania, które postawiliśmy przed sobą — likwidację analfabetyzmu.

Trzy miliony analfabetów — to trzy miliony ludzi, którzy, mając te same co całe społeczeństwo prawa do książki, do gazety, do czynnego udziału w życiu kulturalnym i społecznym kraju, nie posiadały dotychczas możliwości, ażeby z tych praw korzystać; te trzy miliony umysłów, leżących odłogiem, trzy miliony ludzi, którzy, nie z własnej winy, a wskutek krzywdzącej niesprawiedliwości dawnego ustroju kapitalistycznego Polski, stali na uboczu bierni, nie mogąc wejść na drogę postępu narodowego.

Polska Ludowa nie mogła tolerować tak wielkiej krzywdy społecznej. Nie tylko dlatego, że skutki tej krzywdy — analfabetyzm wielkiej masy obywateli — utrudniałby i opóźniał rozwój kulturalny i gospodarczy kraju, że hamowałby procesy polityczne, marsz ku socjalizmowi. Polska Ludowa nie mogła tolerować zjawiska, które oznaczało rezygnację z trzech milionów ludzi, niezdolnych do aktywnego, świadomego udziału w życiu zbiorowym, zjawiska, które było pozostałością polityki dawnego ustroju kapitalistycznego, polityki antyhumanistycznej, lekceważącej godność człowieka, tępiącej wolną myśl.

Słusznie mówi się, że likwidacja analfabetyzmu i upowszechnienie oświaty jest nie tylko koniecznością polityczną i ekonomiczną, ale i sprawą honoru naszego pokolenia. Właśnie dlatego, że stać nas na tak wielkie osiągnięcia gospodarcze i socjalne, nie wolno nam zmniejszać ich wartości przez niedocenianie zjawiska analfabetyzmu. Musimy pamiętać, że dopóki istnieje w kraju analfabetyzm, dopóty wrogie nam siły mają jeszcze jeden atut więcej w walce z postępem. Ten atut trzeba wytrącić z rąk tym, którzy swe nadzieje budowali zawsze i jeszcze budują na nieuświadomieniu mas.

Już niewiele dni dzieli nas od „Tygodnia Walki z Analfabetyzmem". Tydzień ten będzie powszechną mobilizacją społeczeństwa. Musi on przyczynić się do wytworzenia powszechnej i jednolitej postawy psychicznej społeczeństwa, zjednoczyć je wokół wysiłków rządu i organizacji masowych, prowadzących walkę z analfabetyzmem, wytworzyć nie tylko atmosferę pewnego przymusu moralnego wobec samych analfabetów, skłaniającą ich do dobrowolnego korzystania z możliwości oświatowych, lecz także atmosferę powszechnej życzliwości wobec tych ludzi, którzy bez względu na wiek i zawód podejmują wysiłek nauki.

Tydzień Walki z Analfabetyzmem musi dać wyniki konkretne w postaci zarówno materialnej jak i moralnej mobilizacji społeczeństwa. Czynniki odpowiedzialne bezpośrednio za akcję zwalczania analfabetyzmu spełnią swe zadanie na pewno. Trzy dzieści tysięcy kursów dla analfabetów, które właśnie organizuje się na terenie kraju, są tego dowodem. Ale za wyniki walki odpowiedzialne jest całe społeczeństwo, odpowiedzialny jest każdy z nas. I z tej odpowiedzialności trzeba sobie zdać sprawę teraz, przed rozpoczęciem oficjalnej akcji propagandowej.

STANISŁAW GRZELECKI

Tęcza zimy wojennej

Wejście do jaru wśród zawianych śniegiem, obmarzłych krzaków odkrywało straszny widok. W tym jarze blisko od chat wsiowych od miesiąca leżeli pomordowani żołnierze. Pierwszy rozdział powieści *) to jakby pierwszy akt dramatu scenicznego — tak w nim jak na scenie dają się poznać na bliskim planie postacie, których kontrastowość autorka maluje silnymi barwami. Oto staruszka klęcząca koło zamarzłego na czarny kamień, obdartego z odzieży ciała swego syna. To tragiczne widowisko Wasilewska ukazała jak obraz z głębi niezapomniającego serca stworzony dla przyszłości, żeby nie zapomiana była krwią i niedolą przesiąknięta niedawna przeszłość niejednej takiej, klęczącej nad zwłokami, matki. Czuje się tutaj w powieści ten śnieg i mróz zaległy w jarze od tygodni, wrona trzepiąca skrzydłami z drzewa sterczącego nad jarem tak właśnie podlatuje i stuka dziobem w zdrewniałe zwłoki jak wrona zwykła to czynić.

W ciepłej chacie kontrastowa postać dramatu: kochanka Niemca, „co za jedwabne pończochy i francuskie wino zdradziła ojczyznę, bliskich, własnego męża-komandira, tych co leżeli zabici w jarze, wszystko".

Książka Wasilewskiej daje sugestywne malowidło wsi ukraińskiej pod rządami zbirów hitlerowskich. We wsi pozostali starcy, kobiety i dzieci. Wszyscy zdolni do władania bronią mężczyźni poszli do armii albo do partyzantki. Wśród tej srogiej zimy rosyjskiej zza pokrytych lodem okienek chat, twardzi ludzie wiejscy, niezłamani przez okupanta, patrzą na krew mrożące zbrodnie, na straszne tortury Oleny Kostiuk, na śmierć małego, bohaterskiego Miszki. Oporu wsi nie mogą złamać najeźdźcy. Nie daje się przeprowadzić akcja zastraszająca, wylęgła we łbie zdrajcy Hapłyka. Zbożа dla Niemców nikt nie da, pomimo grożącej wziętym zakładnikom śmierci, nikt nie zdradzi, czyj chłopiec został zabity w nocy przez niemieckiego wartownika.

Pewnego dnia złuda nadziei przeniknęła terroryzowanych ludzi, gdy ujrzeli oddział swoich żołnierzy we wsi. Lecz to byli jeńcy pod wrogą eskortą. Wlekli się, zostawiając na śnieżnej drodze krew z nóg poranionych, szli słabi, zgłodniali, o twarzach sinych od odmrożeń, o oczach nieprzytomnych od gorączki, bici kolbami i zabijani, gdy schylali się po rzucony na drogę kawałek chleba.

Nie darmo jednak świeciła tęcza. Niedługi już pozostał czas znęcania się nad ludźmi.

„Jakaż to pieśń — pisze Wasilewska — wyda to wszystko, co działo się do Dniepru i za Dnieprem, po całej nieobeszłej ukraińskiej ziemi w te czarne straszliwe dni, co na nią przyszły, uderzyły jak mór, jak powódź, jak zły wicher, rozmiatający gniazda. Jakaż pieśń zdoła zawrzeć w sobie tyle krwi czerwonej i skrzyp szubienic, i szlaki mogił, i rozbite, rozwalone miasta i tych chłopaków, ginących w Rudzie i w stu innych miejscach za kolczastym drutem obozu? I któż kiedy zechce śpiewać taką pieśń, przejmującą chłodem grozy?"

Jedną z takich pieśni jest „Tęcza" — Wandy Wasilewskiej.

B. K.

*) W. Wasilewska. „Tęcza". Sp. Wyd. „Książka" — 1949.

Z teatrów robotniczych

„Młoda gwardia" Fadiejewa

Występ zespołu świetlicowego robotników i uczniów z Bielawy Śląskiej

Pierwsze zetknięcie się z robotniczymi zespołami świetlicowymi, prezentującymi swe osiągnięcia z okazji Festiwalu Sztuki Radzieckiej na scenie MB było dla nas osobiście dużym przeżyciem. Właściwszym terminem byłby tu wyraz „zaskoczenie". Spodziewaliśmy się, że stwierdzimy dużo dobrej woli i mierzenia sił na zamiary. Tymczasem to co pokazano nam nie było wcale amatorskim przedstawieniem, ale Teatrem z prawdziwego zdarzenia. A najistotniejszym elementem tego wszystkiego był ruch, fantastyczny wręcz dynamizm tych chłopców i dziewcząt, którym tak ciasno było na scenie, że reżyser — w kapitalnym momencie wywieszania transparentu — musiał po prostu przerzucić ich na widownię.

Były w sztuce momenty, gdy — nie znając scenicznej przeróbki książki — obawialiśmy się, że wykonawcy zepsują wszystko jakimś patetycznym gestem, albo przejaskrawieniem scen wzniosłych czy brutalnych, co groziło im dosłownie na każdym kroku w odtwarzaniu treści tej tragicznej, a zarazem radosnej książki o walce dwóch światów. I właśnie zupełny brak przejaskrawień i patosu — przy porywającym dynamizmie akcji — był największym i najpełniejszym „zaskoczeniem" jakie młodzi wykonawcy zgotowali widzom.

Należy się przy tej okazji parę słów pod adresem „Niemców", którzy stworzyli sylwetki wstrząsająco prawdziwe i w istocie swej głęboko tragiczne — przekleństwem złego czynu. To nie „błazny w mundurach" z „Zakazanych piosenek", ani abstrakcyjne demony. Niemiecki dozorca więzienny gdzieś tam, w najbardziej ukrytym zakamarku duszy, żałuje żywcem zakopywanych (jak żandarm Kruczkowskiego żałował małego Żyda), ale co z tego: jest „befehl" żeby nie było wystrzałów".

Buta, okrucieństwo i ciągły krzyk— jako domniemane atrybuty „panów"— wypływały niewątpliwie z głęboko ukrytej świadomości służenia złej sprawie. Ciągłe nadrabianie miną przy nieustannym strachu, że gwałcony porządek rzeczy musi powrócić do swych praw — słowem całe to tragiczne osamotnienie w złym, jako nieuchronny produkt hitlerowskiego wychowania, musiało stworzyć taki właśnie typ ludzi. Takimi widzieliśmy ich w realnym życiu i takimi ukazali się na scenie, a świetna niemczyzna wykonawców jeszcze pełniej pozwalała nam na powracanie myślą do tamtych strasznych czasów.

Są w akcji dwa momenty, gdy niespodziewanie dla widza zwalnia się jej tempo. Ruchy Niemców stają się nagle mniej gwałtowne, okrzyki brzmią o pół tonu niżej. Widz nastawiony na szybki bieg zdarzeń odczuwa to w pierwszej chwili jako zgrzyt. Dopiero potem orientuje się, że tak właśnie cichli Niemcy, gdy na widowni ukazywał się ich przełożony. Szczegół doskonale podpatrzony przez reżysera jeszcze pogłębia makabryczny autentyzm całości.

„Po drugiej stronie barykady" są dziewczęta i chłopcy — naiwni i dziecięcy, a w swej naiwności tragicznie dojrzali. Wysadzają w powietrze elektrownię, wieszają zdrajców, ale z tym wszystkim pozostają dziećmi — nawet Luba, choć ma najcięższe zadanie pozyskania zaufania u wrogów.

Tę trudną rolę wykonuje 16-letnia uczennica Liceum z Bielawy Krysia Projsówna — doskonała zarówno w scenach o wielkim napięciu dramatycznym jak i we wstawkach baletowych — jeżeli tak wolno nazwać dwa niewielkie epizody taneczne. Innych wykonawców nie wymieniamy — choć na to w pełni zasługują — bo zajęłoby to co najmniej drugie tyle tekstu. Wyjątek należy się — ze względu na wiek i zasługi — trzykrotnej rekordzistce na krosnach Marii Piela, wykonawczyni roli matki Luby, która mogłaby ze słuszną dumą powiedzieć zawodowym aktorom: „Ja potrafię robić to co wy, ale wy nie zrobicie tego co ja!"

Reżyserował sztukę Józef Radziszewski z Bielawy.

Organizacja pokazu była, mimo znacznego napływu widzów, pierwszorzędna, za co należą się osobne słowa uznania prez. Ćwikowi i kier. wydz. kult.-oświat. ZZ ob. Cieślikowskiej.

BOHDAN GĘBARSKI

E. N. Dzelepi

LEGENDA O BENELUXIE

Od własnego korespondenta API dla „Rzeczypospolitej"

Bruksela, w listopadzie

Ile razy jest mowa o współpracy gospodarczej między państwami zachodnimi, wysuwa się jako przykład Benelux, „Benelux stał się symbolem jedności europejskiej" — oświadczył belgijski minister Spraw Zagranicznych, van Zeeland. Typowe slogany powtarzane wielokrotnie podczas licznych manifestacji są następujące: „Benelux, aktywna komórka porozumienia międzynarodowego", „Inne państwa wzorują się na przykładzie Beneluxu". Mówiono nawet, że „Benelux jest przykładem zniesienia granic".

Benelux, jak wiadomo, jest unią gospodarczą Belgii, Holandii i Luxemburga. Unia ta została zawarta jeszcze 5 września 1944 roku, gdy rządy tych trzech państw, znajdujące się wówczas w Londynie, podpisały „konwencję wspólnoty celnej, dążąc do stworzenia na swych terytoriach w chwili wyzwolenia warunków najbardziej korzystnych dla zrealizowania w przyszłości stałej unii celnej i dla odrodzenia działalności gospodarczej".

Zgodnie z klauzulami tej konwencji, miała ona wejść w życie 1 stycznia 1948 roku. Z tym dniem miała być zastosowana wspólna taryfa celna. Na granicach trzech państw, sygnatariuszy konwencji, miały być pobierane te same stawki celne za towary pochodzenia zagranicznego. Zniesione miały być natomiast wszelkie stawki celne za towary wymieniane między trzema państwami. Była to próba unii gospodarczej, tak zwana „przed - unia" w oczekiwaniu na unię całkowitą, przewidzianą na rok 1950.

Jednym słowem, Belgia i Holandia — chodziło bowiem jedynie o te dwa państwa, gdyż Luxemburg był już połączony z Belgią „Unią Gospodarczą Belgijsko - Luxemburską" — wydawały się zdecydowane zaprzestać wszelkiej konkurencji handlowej i zastąpić ją współpracą gospodarczą, celem stworzenia wewnętrznego rynku, zdolnego do zdobycia sobie poważnej pozycji w świecie. „Łącząc swe siły — oświadczył Spaak 3 maja 1946 r. — nasze państwa, posiadające bogate kolonie, mogą reprezentować potęgę, z którą trzeba będzie się liczyć zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i politycznej". Ludzie o wygórowanych ambicjach twierdzili nawet, że Benelux będzie „pierwszą próbą owocnej współpracy między państwami europejskimi", zapoczątkuje swobodną wymianę międzynarodową oraz zniesie bariery celne, zarządzenia kontyngentowe i kontrolę walut...

Konwencja podpisana we wrześniu 1944 roku została ratyfikowana 29 października 1947 r. Ale w rzeczywistości pozostała martwą literą. Benelux bynajmniej nie dotrzymał swych obietnic. Wszystkie pretensjonalne projekty ograniczyły się do kilku tymczasowych zarządzeń bez znaczenia.

Początkowo nie brakowało wymówek: składało się wszystko na karb wojny. Później, wyzwolona przed Holandią Belgia, znalazła się w o wiele lepszych warunkach niż jej sąsiadka. Powody niepowodzenia planów Beneluxu są jednak o wiele głębsze. Pozostały bowiem te same kwestie sporne, które dzieliły Belgię i Holandię przed „unią" i które rzekomo miały zniknąć w ramach Beneluxu.

Wieczny spór o panowanie nad ujściem Skaldy, czyli sprawa rywalizacji między portem Antwerpii i Rotterdamu, pozostała nadal nierozwiązana. Inną, prawie nie do pokonania przeszkodą na drodze „systematycznego skoordynowania" polityki gospodarczej i handlowej obydwu państw, była różnica poziomu cen i płac w rolnictwie i przemyśle. W Holandii płace są o 30 proc. niższe niż w Belgii. To samo dotyczy ciężarów społecznych, o 22 proc. niższych w Holandii. Wskutek tego producenci belgijscy znajdują się w nie tak korzystnej sytuacji jak ich konkurenci holenderscy. Stąd ataki na unię Beneluxu, uważaną przez niektóre belgijskie koła przemysłowe za „szkodliwą dla gospodarki belgijskiej i powodującą bezrobocie w kraju".

Ciekawy jest fakt, że partnerzy Beneluxu nie potrafili nawet uzgodnić taryfy celnej, która stanowi zasadniczą i właściwie jedyną podstawę ich unii. Różnica interpretowania taryfy jest tak wielka, że wynosi aż 12 proc. na korzyść Holandii, co sprawia, że importowany do Holandii towar angielski albo amerykański jest sprzedawany przez Holendrów w Belgii po cenie, jaką by osiągnął, gdyby go importowano do Belgii wprost z Ameryki albo Wielkiej Brytanii.

*

Sytuację pogarsza przede wszystkim brak zaufania między członkami Beneluxu. Zamiast zrealizować „jedność gospodarczą", o której marzyli jego twórcy, Benelux nie potrafił nawet stworzyć „atmosfery zaufania" między trzema państwami. Częsta wymiana zdań między Belgami i Holendrami wykracza swą gwałtownością poza granice przyjaznej krytyki. Jedni i drudzy zarzucają sobie wzajemnie wykorzystywanie układu Beneluxu dla własnych interesów.

Holandia zarzuca przede wszystkim Belgii, że wykorzystuje sytuację finansową, by narzucić sąsiadce „drakońskie" warunki monetarne, wydzierając Holandii jej ostatnie zasoby złota i dolarów. Istotnie bilans handlowy Belgii wykazał w 1947 roku deficyt 365 milionów dolarów, podczas gdy deficyt bilansu handlowego Holandii osiągnął 624 miliony dolarów. W 1948 r. liczby te wynosiły: dla Belgii 134 miliony dolarów, dla Holandii 703 miliony.

Belgowie natomiast protestują dlatego, że Belgia pozwala bez żadnych trudności na importowanie produktów holenderskich, podczas gdy Holandia pozwala na importowanie tylko tych produktów belgijskich, których sama nie produkuje. Jest to zresztą jedynie bezpośrednim skutkiem braku równowagi bilansów między obydwu krajami, eksport belgijski do Holandii przekracza bowiem znacznie eksport Holandii do Belgii: w 1946 roku o 1,6 miliarda franków belgijskich, w 1947 roku o 2,9 miliarda i w 1948 roku o 4,2 miliardy.

*

Istnieje również kwestia inwestycji, którymi interesują się zarówno Belgowie jak i Luxemburczycy, gdyż jedni i drudzy spostrzegają u Holendrów — co już jest szczytem wszystkiego — wyraźną tendencję do pewnej autarkii. Dla uniknięcia konkurencji między sobą trzy państwa powinny prowadzić skoordynowaną politykę inwestycji, przeznaczając inwestycje przede wszystkim na przemysły „uzupełniające". Holendrzy natomiast prowadzą politykę inwestycji posuniętą do ostatnich granic możliwości, starając się zapewnić swemu krajowi „niepodległość gospodarczą" w tych dziedzinach, w których obecnie jest zależny od przemysłu belgijskiego i luxemburskiego, mianowicie w przemyśle metalowym.

W 1947 roku inwestycje w Belgii wynosiły 34 miliardy franków belgijskich, w Holandii natomiast 54. W roku 1948 liczby te podniosły się w Belgii do 38 miliardów, w Holandii do 56. Największe niezadowolenie wywołuje jednak fakt, że Holendrzy chętniej przyjmują prywatne inwestycje amerykańskie niż proponowane im na korzystnych warunkach kapitały belgijskie.

Nie ulega wątpliwości, że przemysł holenderski jest w gorszej sytuacji niż przemysł belgijski, a nawet luxemburski. Niemniej, polityka inwestycyjna starająca się stworzyć przemysł metalurgiczny, mogący konkurować z przemysłem belgijskim i luxemburskim, wydaje się niezgodna z zobowiązaniami przyjętymi w ramach układu Beneluxu w sprawie skoordynowania inwestycji i „numerus clausus" kluczowych przemysłów.

Nic więc dziwnego, że prasa luxemburska wołała ostatnio na alarm, gdy podano do wiadomości, że Holendrzy opracowują plan założenia wielkich walcowni, na co przygotowali już poważne kapitały. Prasa luxemburska uznała, iż zagraża to luxemburskiemu przemysłowi metalurgicznemu i posunęła się nawet do oświadczenia, że Benelux to właściwie „nabieranie gości".

Festiwal sztuk radzieckich

Państwowy Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi przygotowuje wystawienie sztuki Anatola Surowa „Zielona ulica". Tematem sztuki są osiągnięcia radzieckich racjonalizatorów - kolejarzy. W związku z przygotowaniami do premiery tej sztuki wszyscy artyści Teatru im. Jaracza biorący udział w przedstawieniu zwiedzili wraz z reżyserem sztuki dyr. Iwo Gallem i kierownikami literackim i technicznym teatru parowozownię st. Łódź - Kaliska dla zapoznania się z pracą kolejarzy służby mechanicznej, budową parowozu, terminologią techniczną itd. Wiadomości takie pomogą artystom odtworzyć rolę kolejarzy racjonalizatorów w sztuce Surowa.

Gospodarka i finanse

Przemysł leśny wykonał Plan Trzyletni w 118,5 proc.

Wartość produkcji przemysłu leśnego w planie 3-letnim wynosi 118,5%. Jest to niewątpliwy sukces — uzyskany dzięki ofiarnemu wysiłkowi załóg fabrycznych. W r. 1947 wykonano 25% produkcji trzyletniej, w r. 1948 — 35%, a w r. 1949 — już 40%.

Ogólnie można podzielić przemysł leśny na 3 grupy: przemysł drzewny, przemysł chemicznego przerobu drewna i przemysł różny. Na produkcję przemysłu drzewnego składa się tarcica uzyskiwana w tartakach, sklejki i płyty stolarskie, oklein, płyty pilśniowe, wyroby zakładów dodatkowych, które obejmują 82 różne zakłady, produkujące wyroby stolarskie, skrzynki, wełnę drzewną, klepkę posadzkową, beczki, kopyta szewskie i koszyki.

W składzie drugiej grupy — przemysłu chemicznej przeróbki drewna — skupia się prawie cała pula polskiego przerobu chemicznego drewna i żywicy. Administracja Lasów Państwowych prowadzi 2 fabryki suchej destylacji drewna, 2 fabryki ekstrakcji i 2 destylarnie żywicy.

Do trzeciej grupy zalicza się wyłuszczarnie nasion, zakłady produkujące ściółkę torfową i fabryki przemysłu ceramicznego w b. niewielkim zakresie.

Przy tak zróżniczkowanej produkcji i dużej ilości zakładów wykonanie planu nie było zadaniem łatwym, tym bardziej, że fabryki i zakłady były zniszczone przez okupanta i wskutek działań wojennych.

Ministerstwo Leśnictwa obejmując stopniowo przemysł na ziemiach wyzwolonych w latach 1944/45 stanęło wobec trzech zadań: 1) uruchomienia zakładów, 2) powiązania wszystkich zakładów w sharmonizowany plan produkcji, a więc reorganizacji tego przemysłu w oparciu o bazy surowcowe oraz 3) zadanie odbudowy i rozbudowy tych zakładów, które zostały wytypowane do dalszego istnienia.

W zakresie produkcji przemysłu drzewnego plan przewidywał koncentrację połączoną z likwidacją małych tartaków i zakładów jako nierentownych, dobudowę do istniejących zakładów innych zakładów przemysłowych w celu pełnego wykorzystania surowca, budowę nowych kombinatów drzewnych oraz modernizację zakładów istniejących. Celem tych wszystkich poczynań była dążność do jak najoszczędniejszej i najracjonalniejszej gospodarki drzewem, zwłaszcza przez przerób tej części surowca, która dotychczas była używana na opał, na produkcję wysokowartościową drogą uszlachetniania w zakładach dodatkowych i fabrykach płyt pilśniowych. W samych zakładach wprowadzono mechanizację pracy, a zwłaszcza transportu wewnętrznego, stosowanie najracjonalniejszych metod pracy, konserwację surowca i produktów oraz bezwzględną oszczędność.

Baczną uwagę zwrócono na szkolenie kadr pracowniczych, wprowadzenie wszystkich form współzawodnictwa, popieranie wynalazczości i racjonalizatorstwa.

W pierwszym roku Planu 3-letniego, tarcicy uzyskano 23% w stosunku do ogólnej ilości pozyskanego surowca drzewnego, w następnym 35%, a w ostatnim 42%. Ogólny wynik zamyka się cyfrą 120% produkcji w 480 tartakach na 931 trakach. Końcowa produkcja sklejek i płyt stolarskich wynosi 108%, oklein 144%, płyt pilśniowych 97% Produkcję zakładów dodatkowych, wynoszącą 92%, obliczono w złotych, z uwagi na różnorodność ich produkcji. Podkreślić należy szybki rozwój przemysłu skrzynkarskiego (część skrzynek eksportuje się) oraz produkcję oklein, która w ostatnim roku Planu 3-letniego osiągnęła 147,3% w stosunku do produkcji początkowej.

Plan 3-letni w fabrykach chemicznego przerobu drewna został wykonany już na 2 miesiące przed terminem. Początkowo istniały obawy że zaplanowane cyfry były zbyt wygórowane z uwagi na stan zniszczeń fabryk. Zniszczenia te wynosiły przeciętnie od 30% do 65%. Podobnie jak w całym przemyśle, załogi robotnicze tych fabryk z entuzjazmem podjęły pracę. Nie było czasu na dokładną odbudowę, montowano przestarzałe maszyny, nieraz nawet mało rentowne, planując w późniejszym okresie stopniowe przeprowadzenie gruntownych remontów. Mimo to, w okresie Planu 3-letniego wyprodukowano terpentyny 190% w stosunku do ilości zaplanowanej, kalafonii 130%, węgla drzewnego 147%, smoły drzewnej 188%, octanu wapnia 127%, metanolu 120%, rozpuszczalnika 117% oraz innych ubocznych produktów przerobu 349%. Tylko węgla aktywowanego wyprodukowano 61% z uwagi na mały zbyt tego produktu.

Uzyskane wyniki państwowego przemysłu drzewnego, podległego administracji leśnej, pozwoliły w pierwszym etapie zaspokoić potrzeby krajowe, a po zniesieniu reglamentacji przejść na eksport. Dotyczyło to przede wszystkim dwóch zasadniczych produktów — terpentyny oraz kalafonii. Należy dodać, że surowiec służący do wyrobu terpentyny: żywica — kluczowy produkt gospodarki leśnej — został pozyskany w Planie 3-letnim w 238% w stosunku do ilości zaplanowanej, wysuwając żywicowanie w Polsce na pierwsze miejsce w stosunku do innych krajów.

Aby przyśpieszyć pozyskanie nasion sosny i świerka, administracja L. P., mając na uwadze szybkie tempo akcji zalesieniowej, uruchomiła istniejące, lecz nieczynne wyłuszczarnie oraz wybudowała nowe. Obecnie Lasy Państwowe dysponują 3 wyłuszczarniami przemysłowymi oraz 205 gospodarczymi. W ramach ogólnego planu część mało wydajnych i prymitywnych wyłuszczarni zlikwidowano. W okresie 3-letniego planu uzyskano 99% nasion w stosunku do ilości zaplanowanej. Niedobór w planie produkcji spowodował nadmiar deszczów i wilgoci w lecie r. b. Mimo to w r. 1949 rozpoczęliśmy eksport nasion drzew leśnych.

Produkcja ściółki torfowej — artykułu eksportowego — wyniosła w Planie 3-letnim 113%.

Reasumując — przemysł Ministerstwa Leśnictwa wykonał 3-letni plan odbudowy gospodarczej w 118,5%, a dzięki zamierzonej reorganizacji aparatu administracyjnego, wprowadzeniu w gospodarce leśnej mechanizacji, upowszechnieniu wszystkich form współzawodnictwa pracy w połączeniu z systemem „O" — państwowa gospodarka leśna zajmuje najdogodniejsze pozycje wyjściowe do planu 6-letniego.

Inż. A. M.

Wykonanie planów

Załoga kopalni „Katowice" Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego oraz załogi kopalni „Pstrowski", podległej Zabrskiemu Zjednoczeniu P.W. zameldowały o przedterminowym wykonaniu w dniu 30 listopada br. swoich trzyletnich planów produkcyjnych.

*

Podległa Bytom... Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego kopalnia „Radzionków" zrealizowała w dniu 30 listopada br. na miesiąc przed terminem roczny plan produkcji węgla kamiennego.

*

Zakłady podległe Zjednoczeniu Energetycznemu Okręgu Łódzkiego wykonały w dniu 26 listopada br. trzyletni plan produkcji energii elektrycznej.

Zjednoczenie zawdzięcza swój sukces szerokiemu udziałowi pracowników we współzawodnictwie pracy i rozwijającemu się pomyślnie ruchowi racjonalizatorskiemu.

W dniu 28 listopada br. Elektrownia Łódzka wykonała roczny plan produkcji.

*

Załoga Górnośląskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. gen. Świerczewskiego w Bytomiu wykonała roczny plan produkcyjny w ciągu 10 miesięcy i 22 dni.

*

Dnia 25 listopada, na 20 dni przed ustalonym w zobowiązaniu załogi terminem, Zakłady Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego w Wołowie wykonały roczny plan produkcji.

Cukrownia »Wieluń« zakończyła kampanię

W dniu 20 bm. cukrownia „Wieluń" pierwsza w Polsce zakończyła tegoroczną kampanię cukrowniczą. Kampanię zakończono na 8 i pół dnia wcześniej, niż było to pierwotnie ustalone na naradach produkcyjnych załogi fabrycznej.

Ogółem cukrownia „Wieluń" przerobiła w bieżącej kampanii 408.464 q buraków, uzyskując 61.307 q cukru. W odniesieniu do roku ubiegłego załoga fabryczna podniosła przeciętną zdolność przerobu buraków o 700 q dziennie. Sukces ten fabryka zawdzięcza przede wszystkim szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu pracy.

36 tys. hektolitrów wina w III kwartale rb.

W III kwartale rb. przemysł fermentacyjny dostarczył na rynek krajowy ponad 36.550 hl wina o ogólnej wartości 1.040.956 tys. zł.

W porównaniu z analogicznym okresem ub. r. konsumcja wina wzrosła więcej niż dwukrotnie.

Wśród wydawnictw

»Życie Gospodarcze«

Wyszedł już z druku 22 numer dwutygodnika „Życie Gospodarcze", w którym znajdujemy w części problemowej ciekawe artykuły: Jana Wojnara — Zadania Banku Inwestycyjnego w realizacji 6-letniego Planu Inwestycyjnego, K. Gadomskiego — Kilka uwag o przebudowie spółdzielczości pracy, J. Frackiewicza — Kontrola jakości produkcji w państwowym przemyśle odzieżowym i mgr. Antoniego Dąbrowy — Wydajność i wykorzystanie maszyn w przemyśle włókienniczym. Interesujący jest dział materiałów i przyczynków, w którym piszą: J. Bierzwiński, T. Bissaga, inż. St. Kwinto i Antoni Wojciechowski. Bogaty dział omawiający doświadczenia budownictwa socjalistycznego zawiera prace D. Walentieja, T. Cywińskiego i Z. Majewskiego. W dyskusji zabiera głos prof. Edward Lipiński, który pisze o słownictwie ekonomicznym, zaś Andrzej Gorajek o właściwym planowaniu i właściwej kalkulacji w przemyśle włókienniczym. Poza tym numer zawiera bogatą kronikę krajową i obszerny przegląd zagraniczny.

»Gazeta Handlowa«

Nowy (35) numer „Gazety Handlowej" przynosi na wstępie artykuł red. Wandy Falkowskiej, nt. realizacji planu trzyletniego. Problemem premiowania pracowników zajmuje się mgr. Bronisław Fick. W dziale zagranicznym krótkie omówienie polsko - rumuńskiej wymiany towarowej. Poza tym przegląd prasy krajowej, poradnik towaroznawczy i reportaż.

Z całego kraju

Przemysł

W jednym z oddziałów Zakładów Przemysłowych H. Cegielskiego w Poznaniu, wygłosił inż. Pelczarski niezwykle ciekawy odczyt o osiągnięciach odlewniczych w Związku Radzieckim.

Tematem odczytu była sprawa oczyszczania odlewni w przemyśle radzieckim przy użyciu strumienia wody, tryskającego pod naciskiem 110 atmosfer.

Rolnictwo

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przyznało w br. w Białostocczyźnie ponad 21.450 tys. zł. na przeprowadzenie remontów pomieszczeń ośrodków maszynowych „Samopomoc Chłopska". Suma powyższa została już przez Centralę Rolniczą niemal całkowicie wykorzystana.

*

W ramach kredytów inwestycyjnych na IV kwartał br. spółdzielcze ośrodki maszynowe w woj. pomorskim otrzymały 26 nowych traktorów marki „Ursus" i „Zetor".

Ogółem w rb. pomorskie ośrodki maszynowe otrzymały 90 nowych traktorów produkcji krajowej i czechosłowackiej.

Handel

Pierwszy wzorcowy sklep przemysłu mięsnego otwarty został w dn. 28 bm. w Bytomiu, w pobliżu kopalni „Rozbark", jako jednej z przodujących w wydobyciu węgla i przed terminowym wykonaniu planu 3-letniego.

Sklep w Bytomiu posiada wszystkie nowoczesne urządzenia, zapewniające sprawność obsługi, dużą przepustowość i odpowiednie magazynowanie mięsa.

Budownictwo

(wd) Centralny Zarząd Budownictwa Przemysłowego zameldował o przedterminowym wykonaniu planu produkcyjnego przez 6 przedsiębiorstw za rok 1949.

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Katowice wykonało plan 20.10. br., PBP Gliwice — 7.11, PBP Radom — 10.11, PBP Warszawa — 18.11, PBP Kraków — 20.11 i PBP Wrocław — 24.11 br.

Wspaniałe osiągnięcia przedsiębiorstw budowlanych wypływają w dużej mierze z coraz liczniejszego udziału szerokich rzesz robotniczych we współzawodnictwie pracy, z dotrzymywania powziętych na naradach wytwórczych zobowiązań załóg robotniczych oraz rozwoju ruchu racjonalizatorskiego i nowatorskiego.

Spółdzielczość

Terenowe placówki Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskiej w Łodzi wykonały roczny plan skupu drobiu w 180 proc. Ogółem do chwili obecnej zakupiono ok. 74 tys. gęsi, indyków, kaczek i kurcząt. W skupie przodują spółdzielnie mleczarsko-jajczarskie w Kiernozi pow. łęczyckiego, która zrealizowała plan w 340 proc. i w Kutnie — 320 proc.

Komunikacja i transport

W oddziale Państwowej Komunikacji Samochodowej w Bydgoszczy odbyła się narada wytwórcza, na której podsumowano dotychczasowe osiągnięcia pracowników w realizacji planu oszczędnościowego. Do 31 października br. pracownicy PKS wykonali roczny plan oszczędności w 117 proc., osiągając sumę 5.979 tys. zł.

Do realizacji planu przyczynili się przede wszystkim kierowcy, którzy zaoszczędzili w ciągu 10 miesięcy materiałów pędnych o łącznej wartości 2 mln. zł.

Leśnictwo

W woj. białostockim prowadzone są przez placówki Dyrekcji Lasów Państwowych prace przygotowawcze do akcji wiosennych zalesień. Zaplanowano objęcie tą akcją ok. 30.000 h, z czego 65 proc. zajmą kultury sosny. Z drzew liściastych największe obszary przeznaczono na kultury dębu i brzozy.

System „O"

Pracownicy Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego w Bydgoszczy uchwalili do końca roku wygospodarować dodatkowo 30 mln. zł. m. in. przez upłynnienie zapasów towarowych, skrócenie cyklu obrotowego oraz obniżenie kosztów rzeczowych.

Okręg Poznański Państwowych Gospodarstw Rolnych wykonał w 127 proc. tegoroczny plan oszczędnościowy. Zamiast zaplanowanych 556.534.000 zł. oszczędności, osiągnięto 660.825.000 zł. Osiągnięcia te uzyskano m. in. dzięki centralizacji zakupów w poszczególnych zespołach oraz przedterminowemu przygotowaniu narzędzi i maszyn rolniczych do prac siewnych i wykopkowych.

Wynalazki i usprawnienia

Od chwili wprowadzenia „skrzynek pomysłów" w Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Poznaniu, tj. od września ub. r. do 31.10 br. wpłynęło ogółem 138 projektów racjonalizatorskich, z czego zatwierdzono 57 wniosków. Spośród zatwierdzonych w listopadzie pomysłów, których zgłoszono 10, na uwagę zasługuje usprawnienie pomysłu montera ob. Grupińskiego, polegające na regenerowaniu taśm do aparatów telegraficznych.

Współzawodnictwo

W drugim etapie międzyzakładowego współzawodnictwa pracy w przemyśle garbarskim brały udział 52 zakłady. Ogólna ilość pracowników, uczestniczących we współzawodnictwie międzyzakładowym, wynosiła 5.327 osób, a we współzawodnictwie indywidualnym 3.546 osób. Wytypowano 3.840 przodowników pracy.

Szkolimy fachowców

W Olsztynie uruchomiono na początku listopada br. dwie nowe szkoły zawodowe: Państwowe Liceum Budowlane dla dorosłych i Państwowe Liceum Mechaniczne. Uczniowie tych szkół rekrutują się ze środowiska robotniczego lub chłopskiego.

568 milionów zł oszczędności dają pomysły włókniarzy

Rozwijający się ostatnio żywiołowo ruch racjonalizatorski w przemyśle włókienniczym osiągnął w roku bież. bardzo poważne wyniki.

Ogółem zgłoszono w rb. w przemyśle włókienniczym 861 pomysłów, z których uznano 95 proc.

Zastosowanie praktyczne pomysłów usprawnień przyniosło gospodarce narodowej oszczędności roczne w wysokości 568.514 tys. zł. Racjonalizatorzy za swe twórcze pomysły otrzymali w br. 8 milionów zł. premii, przy czym wiele z tych premii stanowią tylko przedpłaty czyli tzw. premie wstępne, które zostaną znacznie podwyższone po zastosowaniu pomysłów w całym przemyśle danej branży.

Spośród załóg fabrycznych poszczególnych branż w dziedzinie racjonalizacji w rb. przoduje przemysł włókien sztucznych. W branży tej zgłoszono ogółem i zatwierdzono 158 projektów racjonalizatorskich i wynalazków.

Pierwsza Konferencja Pomiarowa

Sekcja Warsztatowa Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich (SIMP) urządza w dniach 5, 6 i 7 grudnia 1949 r. — pod protektoratem Obywatela Ministra Kiejstuta Żemajtisa Kierownika Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego — Konferencję Pomiarową w Warszawie, przy ulicy Czackiego 3/5, w Domu Technika.

Na program konferencji złoży się 17 referatów fachowych, a jej celem będzie zaznajomienie polskiego świata technicznego z nowościami z dziedziny metrologii technicznej, głównie w zakresie techniki warsztatowej.

Wszelkich informacji związanych z Konferencją Pomiarową udziela Sekretariat SIMP — Warszawa, Czackiego 3/5 w godz. 8—18-ta.

Przez Łódź popłynie woda z Pilicy i Niebieskich Źródeł

Łódź, w listopadzie

W CIĄGU ostatnich paru dziesiątków lat Łódź rozbudowywała się w iście zawrotnym tempie. Z roku na rok przybywało coraz więcej fabryk włókienniczych. Zakłady te potrzebowały coraz większej liczby robotników, zwiększała się więc stale ilość ludności pracującej, przybywało domów mieszkalnych.

Jednak chyba w żadnym z większych miast Polski przedwojennej robotnicy nie mieszkali w tak złych warunkach, jak w fabrycznej Łodzi. Wystarczy zajrzeć do pierwszej lepszej kamienicy i to nie na peryferiach miasta lecz nawet w śródmieściu, by przekonać się o tym naocznie. Ciasne, słabo oświetlone pokoiki, pozbawione wodociągów i ubikacji. Po wodę mieszkańcy tych domów musieli chodzić na dziedziniec i czerpać ją z głębokich studzien. Brudne, cuchnące, nieskanalizowane ubikacje mieszczą się w najciemniejszym zakątku podwórka. W wielu kamienicach do niedawna brakowało elektrycznego oświetlenia. Po stwierdzeniu tych faktów, nie trudno zrozumieć, dlaczego Łódź, która liczy dziś około miliona mieszkańców, nazywano po prostu wielką wsią.

Łódź jest typowym przykładem miasta fabrycznego, które powstało w ustroju kapitalistycznym, jest dowodem, że w owym czasie warstwa rządząca nie dbała o warunki sanitarne miasta, nie interesowała się życiem setek tysięcy rodzin robotniczych. Fabrykanci potrzebowali sił roboczych, których u nas nigdy nie brakowało. Po zatrudnieniu potrzebnej ilości robotników, troszczyli się jedynie o to, jakim sposobem możliwie najbardziej wykorzystać te siły i zapłacić za ich usługi jak najmniej, by tym sposobem podnieść rentowność swych fabryk, by wyciągnąć jak najwięcej zysków.

Właściciele kamienic czynszowych budowali przeznaczone na mieszkania dla robotników domy tandetnie i prymitywnie, kierując się zasadą wycofania w jaknajkrótszym czasie włożonego w budowę kapitału. Należy przy tym zaznaczyć, że Łódź leży na terenie zupełnie nie przystosowanym do potrzeb wielkiego miasta. Największą bolączką tego miasta jest to, że nie zostało ono zbudowane nad wielką rzeką, która jednocześnie mogła by zasilać wodą wszystkie zakłady przemysłowe i zaopatrywać w wodę mieszkańców, wreszcie przyjmować wszystkie nieczystości spływające z miasta i fabryk.

Miasto powstało i rozrosło się do nieprzewidzianych rozmiarów nad małą rzeczką Ner, której koryto znalazło się pod betonowymi łukami ulic. Wody tej rzeki już przed Łodzią są tak zabrudzone nieczystościami spływającymi z położonych w górze rzeki osiedli i fabryk, że nawet po przefiltrowaniu nie nadają się do celów konsumcyjnych.

Z tego właśnie powodu mieszkańcy Łodzi zmuszeni byli zaopatrywać się w wodę ze studzien i źródeł podskórnych. Wskutek tego podglebie miasta osuszało się coraz bardziej. Studnie należało wciąż pogłębiać, nie dawało to jednak wyników pozytywnych.

Już na wiele lat przed wojną zwracano uwagę, że miastu zagraża brak wody, jednak ówczesne władze nie wiele sobie z tego robiły. Ostatnio, na terenie jednej z posesji przy ul. Gdańskiej nr 126, gdzie mieszczą się zakłady mleczarni okręgowej, stwierdzono, że zabrakło wody w studni, która jest wykopana do głębokości 100 metrów. Nie trudno przewidzieć, co stałoby się za lat 10 czy 20 — o wodę w Łodzi nie byłoby łatwiej niż na pustynnej Sacharze.

Do tego jednak nie dojdzie.

By zażegnać grożące niebezpieczeństwo, powołano do życia specjalne przedsiębiorstwo, które w ramach planu sześcioletniego ma dokonać budowy rurociągów doprowadzających wodę do Łodzi ze znajdujących się pod Tomaszowem Niebieskich Źródeł. Na budowę tego rurociągu którego długość wyniesie ok. 50 km. Skarb Państwa wyasygnuje 8 miliardów złotych. Poza tym w organizacji jest drugie przedsiębiorstwo p. n. „Budowa Wodociągu Pilica—Łódź". W okresie najbliższych lat zostanie wybudowany kanał, którym woda z Pilicy popłynie przez Łódź.

Jak wynika z wspominanych przygotowań, Łodzi nie będzie zagrażać brak czystej i zdrowej wody. Drugim poważnym problemem z zakresu wielkich prac wodno-melioracyjnych jest kwestia odprowadzenia nieczystości i skanalizowania miasta. W planach inwestycyjnych przewidziana jest rozbudowa sieci kanalizacyjnej Łodzi i budowa wielkich kolektorów odprowadzających nieczystości do koryta rzeki Ner. W wyniku dotychczasowych robót, przyłączono już do sieci kanalizacyjnej ok. 20 procent łódzkich kamienic. W przyszłości wszystkie domy tego miasta zostaną skanalizowane.

Wznoszone obecnie przez ZOR nowe osiedla mieszkaniowe dla robotników w kilku punktach miasta, będą zaopatrzone w instalacje wodociągowe, centralne ogrzewanie, wewnętrzne ubikacje i łazienki.

Niepozorna i niewyzyskana dotychczas rzeczka Ner będzie w przyszłości odprowadzała wszystkie nieczystości nie tylko z Łodzi lecz również z pobliskich osiedli jak Zgierz, Widzew, Pabianice i Konstantynów. Zanim jednak odprowadzi je do Warty, wypełni jeszcze wielkie zadanie, nawadniając i użyźniając leżące w dolinie tej rzeki grunty. Do tej sprawy powrócimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

KeR

Jeszcze o sprawach Ankiety-Konkursu

„Kim chciałbyś zostać po ukończeniu szkoły"

Przez cały listopad otrzymywaliśmy od stypendystów listy z podziękowaniami. A wszystkie one były tak serdeczne i zarazem ciekawe, że nie sposób byłoby pominąć milczeniem któregokolwiek z nich. Właśnie przystępuję do ponownego studiowania tej najmilszej lektury i robienia z niej notatek. Zdaje mi się przy tym, że rozmawiam osobiście z naszymi młodymi przyjaciółmi, choć większości z nich nigdy na oczy nie widziałem.

Mieczysław Purchla z Chrobrza przesyła gorące podziękowania za zorganizowanie Ankiety - Konkursu, w ramach której przyznano mu stypendium, „dzięki czemu pierzchła jak sen straszna wizja zrezygnowania z dalszego kształcenia się".

„Cieszę się, że właśnie tą drogą otrzymałem stypendium" — pisze Jacek Koneczny z Krakowa — „Co innego jednym ruchem pióra napisać stereotypowe podanie, a zupełnie co innego indywidualne opracowanie, o którym wiem, że będzie osądzone przez dorosłych wykształconych specjalistów. W ten sposób zostałem zmuszony do wypróbowania własnych sił. Teraz mam nadzieję, że moje plany pracy w zbliżowości dla lepszej przyszłości wszystkich udadzą się również".

„Zasyłam serdeczne podziękowania Redakcji oraz Jury za przychylne ustosunkowanie się do mojej prośby — pisze Romana Bilik z Wrocławia — fakt otrzymania stypendium jest dla mnie naprawdę radosnym przeżyciem, gdyż daje mi możność dalszych studiów tych przedmiotów, do których mam zamiłowanie. Ze swej strony zapewniam i przyrzekam, że swoją pracą naukową i społeczną postaram się odwdzięczyć Państwu i Społeczeństwu".

„Imieniem Samorządu Szkolnego Państwowego Liceum Administracyjno - Handlowego w Wieliczce i całej młodzieży naszego zakładu, a także i w swoim własnym składam wyrazy podziękowania za liczne przyznanie nam stypendiów w ramach Ankiety — Konkursu „Kim chciałbyś zostać po ukończeniu szkoły?" oraz w imieniu młodzieży pragnę wyrazić głęboką wdzięczność Redakcji za tak piękną i pożyteczną inicjatywę — pisze w imieniu samorządu szkolnego swego liceum (gdzie ogółem 18 osób otrzymało nasze stypendia) przewodniczący tegoż Samorządu Tadeusz Łanoszka— Wiemy, że „Rzeczpospolita" zawsze chętnie służy sprawie młodzieży i skutecznie staje w obronie jej interesów, nic więc dziwnego, że pismo to jest nam specjalnie bliskie i drogie".

„Tą drogą pragnę również złożyć imieniem młodzieży naszego zakładu serdeczne podziękowanie p. prof. Jędralowi, gdyż dzięki Jego inicjatywie i przez Niego zachęcani wzięliśmy tak liczny udział w Ankiecie, dzięki czemu większości z nas zostały przyznane stypendia wzgl. nagrody".

„Nie znajduję dla Redakcji słów podzięki — pisze Maria Nogajowna z Radomia — nie jestem zdolna wyrazić tego co czuję w tej chwili, bo możność uczenia się — co było moim największym pragnieniem — zawdzięczam Państwu, zawdzięczam obecnemu ustrojowi Ojczyzny mojej".

„Myślałam, że już nie wytrwam, gdyż z domu pomocy odmówiono mi także (wujek jest bardzo chory), a stypendium szkolne (3 tys. zł. dop. Red.) nie wystarcza na szkołę, mieszkanie i całodzienne utrzymanie. Już myślałam o tym, aby iść na posadę".

„W Redakcji „Rzeczypospolitej" będę widziała zawsze przyjaciela, a ciągły kontakt z Nią będzie dla mnie prawdziwą radością".

„Wypełniałem Ankietę „Rzeczypospolitej'" nie z myślą o otrzymaniu za to jakiejś nagrody, ale po to by zwierzyć się ze swych planów na przyszłość" — pisze Waldemar Karkosik z Powiercia. — „A odesławszy wypełnioną Ankietę czekałem z niepokojem na swą kolejkę, w odpowiedziach, obawiając się, że Redakcja wyśmieje moje cele. Ale po przeczytaniu Jej odpowiedzi byłem na siebie oburzony, że mogłem dopuścić się takiego posądzenia. Redakcja nie tylko zaakceptowała moje cele, ale przekonywująco udowodniła słuszność mych pragnień".

Nadszedł już nawet jeden list (od Łucji Dłuskiej z Siemiatycz), kwitujący odbiór pierwszego stypendium „Czytelnika" za wrzesień i październik — łącznie 12 tys. zł.

„Proszę wyobrazić moje zdziwienie, a zarazem radość nie mającą granic, gdy pewnego dnia zawitał do mnie listonosz, ale nie z listami, tylko właśnie z pieniędzmi i to z tak ogromną sumą. Akurat w samą porę — kiedy mamusia ciągle choruje, kiedy pensja tatusia idzie wyłącznie na potrzeby i utrzymanie mamusi.. Śpieszę więc podziękować za udzieloną pomoc i chcę się pochwalić, że radość moją podzielają rodzice, moi profesorowie, koleżanki i koledzy".

Dotychczas Redakcja wysłała dziesięć przekazów po 12 tys. każdy, tytułem stypendiów za wrzesień i październik następującym stypendystom „Czytelnika":

1. Nogajówna Maria, 2. Dłuska Łucja, 3. Klibiszewska Maria Barbara, 4. Janik Mieczysław, 5. Sobczyńska Julitta, 6. Siechówna Bogusława, 7. Zapert Zbigniew, 8. Padło Halina, 9. Koneczny Jacek, 10. Jachowicz Irena.

oraz trzy przekazy po 20 tys. zł. każdy tytułem stypendiów za wrzesień, październik, listopad i grudzień następującym stypendystom Związku Nauczycielstwa Polskiego:

1. Truszyński Olgierd, 2. Juszkiewicz Jadwiga, 3) Cieślik Elżbieta.

Obawiamy się, czy wszystkie stypendia zostały przez nas skierowane pod właściwymi adresami i dlatego **bardzo prosimy wyżej wymienione osoby o powiadomienie nas bodaj paru słowami o doręczeniu albo niedoręczeniu pieniędzy.** Na razie zrobiła to tylko Dłuska Łucja.

Zamierzaliśmy w tym artykule zacytować po krótce przynajmniej najciekawsze listy. Ale — co było zresztą do przewidzenia — omówiliśmy zaledwie drobny ułamek tego co nadeszło.

BOHDAN GĘBARSKI

Polacy wydaleni z Francji na przyjęciu w CRZZ

Przyjmując w dniu 29 listopada Polaków, wysiedlonych z Francji, przewodniczący CRZZ Aleksander Zawadzki powitał ich następującymi słowami:

„Witam Was z całego serca, witam Was na polskiej ziemi w gmachu Centralnej Rady Związków Zawodowych, które zrzeszają klasę robotniczą całego kraju.

Większość z Was długie lata przebywała poza krajem we Francji, którą słusznie traktowaliście, jako drugą ojczyznę. Wróciliście do Polski w szczególnych okolicznościach, wyrzuceni brutalnie przez francuską burżuazję, przez policję Mocha. Wydaleni zostaliście z Francji, o której wolność walczyliście".

„Jeżeli mówimy o naszym przywiązaniu do Francji, to mamy na myśli jej bohaterski lud i piękne jego tradycje, Komunę Paryską, walkę klasy robotniczej, na czele której stoi Komunistyczna Partia Francji. Z tą Francją łączą nas nierozerwalne więzy przyjaźni i miłości i dlatego jestem przekonany, że nikt z Was nie ma do niej żalu. Burżuazja francuska chciała się Was pozbyć jako tych, którzy wraz z ludem francuskim walczyli przeciwko reakcji".

Kończąc swe przemówienie prezes Zawadzki wzniósł okrzyk na cześć przyjaźni między narodem polskim i francuskim.

Odpowiadając na te słowa, przemówił w imieniu wysiedlonych prezes Rady Narodowej Polaków we Francji, Szczepan Stec, oświadczając: „Pracująca emigracja polska we Francji wierna została swej Ojczyźnie i na ziemi francuskiej walczyła z wrogami Polski Ludowej. Każde osiągnięcie, dokonane w kraju odbija się głośnym echem wśród Polaków na obczyźnie. Przyjazdy na teren Francji Andersa, Mikołajczyka i Arciszewskiego spotkały się ze strony naszej emigracji z należytą odprawą".

„Nie ma siły — mówił — która zdolna byłaby oderwać naszą emigrację od postępowego obozu francuskiego i od naszej Ojczyzny Ludowej".

Tło brutalnej akcji wysiedlania omówił Stanisław Nowocin, stwierdzając, że wydalenia miały służyć do nasilenia kampanii rozbijackiej, skierowanej przeciw klasie robotniczej.

„Fakt, że zostaliśmy wydaleni — świadczy o godnym wypełnieniu przez nas obowiązku klasowego. Przyjaźń między nami, a francuską klasą robotniczą jest nierozerwalna. 400-tysięczna rzesza naszej emigracji nieugięcie walczy ramię w ramię z francuskimi masami pracującymi w imię interesów ludu francuskiego, Polski Ludowej, w imię pokoju i postępu".

Na pogawędce, która się następnie wywiązała, rodacy z Francji w serdecznej i prawdziwie braterskiej atmosferze opowiadali zebranym o swych przeżyciach.

Spotkanie z dziennikarzami

Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy R.P. i Zarząd Oddziału Warszawskiego Zw. Dziennikarzy organizują w dniu 1 grudnia br. o g. 19 w sali Redutowej Teatru Narodowego im. Wojska Polskiego (Pl. Teatralny) „spotkanie dziennikarzy warszawskich z kolegami wydalonymi z Francji".

Wysiedleni opowiedzą o brutalnej akcji antypolskiej, kierowanej osobiście przez Mocha.

Park im. Marszałka Rokossowskiego w Radomiu

W Radomiu odbyło się posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na którym przyjęto wniosek, aby park nad rzeczką Mleczną nazwać imieniem Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

W trosce o społeczne wychowanie młodzieży

W Ministerstwie Sprawiedliwości odbyła się konferencja sędziów z Sądów dla Nieletnich.

Sądy dla nieletnich, wspólnie z innymi odpowiednimi instytucjami, muszą wziąć udział w rozwiązaniu zagadnienia, jakie stanowi ta część młodzieży, która znalazła się w niebezpieczeństwie postawienia poza nawiasem społeczeństwa. „Państwo kapitalistyczne młodzież tę wyrzucało za burtę — powiedział dyrektor dep. Nadzoru Sądowego Henryk Chmielewski. — Państwo socjalistyczne walczy o przywrócenie tej młodzieży społeczeństwu".

Minister Sprawiedliwości prof. Henryk Świątkowski podkreślił w krótkim przemówieniu, że w obecnym etapie budowy fundamentów socjalizmu sprawa młodzieży jest niezwykle ważna. Nieletni przestępca musi być wychowywany zarówno społecznie, jak i zawodowo.

Sędzia dla nieletnich w Polsce Ludowej musi być przede wszystkim społecznikiem, rozumiejącym ducha czasu, ściśle związanym z Demokracją Ludową.

Z kolei przedyskutowano szczegółowo zagadnienia kuratorów dla nieletnich oraz współpracy sądu z zakładami poprawczymi i wychowawczymi.

Wkład „Służby Polsce" w przedterminowe wykonanie Planu 3-letniego

W bieżącym roku 85 tys. młodzieży z brygad „SP" pracowało na wielu ważnych odcinkach odbudowy kraju, dając poważny wkład w przedterminowe wykonanie planu 3-letniego.

Kilka brygad „SP" brało udział w odbudowie Stolicy. Między in. znaczny wkład pracy wnieśli junacy przy budowie trasy W — Z i trasy Północ — Południe. Ogółem brygady „SP" przepracowały w Warszawie 189 tys. roboczo-dniówek.

Kilka brygad młodzieży SP brało udział przy budowie magistrali piaskowej na Śląsku. Na Śląsku pracowały również brygady „SP" przy budowie osiedli robotniczych.

Na Żuławach junacy wykonali prace melioracyjne i niwelacyjne na przestrzeni 13 tys. ha.

W rezultacie kilkumiesięcznej pracy junacy w woj. szczecińskim dokonali nasypów i wykopów pojemności 467 tys. mtr. sześc. ziemi oraz przeprowadzili szereg innych prac budując m. in. 2,6 klm. torów kolejowych.

Brygady „SP" w woj. poznańskim, krakowskim i śląskim zatrudnione przy budowie torów kolejowych wybudowały i pomogły w naprawie 263 km torów normalnej linii kolejowej oraz wybudowali 385 km linii kolei waskotorowej.

Junacy szeregu brygad brali udział w tegorocznych pracach żniwnych i siewnych. Ogółem junacy zebrali plony z 6.710 ha i pomagali w uprawie 7.440 ha ziemi. Niosąc pomoc rolnictwu brygady „SP" wykopały 2.850 klm. rowów odwadniających, oraz usypały zabezpieczające od powodzi wały ochronne nad Wisłą i Wartą. Ogółem młodzież „SP" na terenie całego kraju przepracowała dla Państwa 2 mln. 409.730 roboczo-dniówek o łącznej wartości ponad 1 miliard 200 milionów zł.

Ponadto brygady „SP" mają poważne rezultaty z zakresu działalności kulturalno - oświatowej. Ogółem w okresie 3 turnusów brygady „SP" zorganizowały ok. 4.000 zespołów świetlicowych, ponad 11.000 imprez artystycznych, wydały około 5.000 gazetek ściennych. Ponadto na 374 kursach nauczono czytać i pisać 9.995 analfabetów.

Półmilionowy głośnik radiowy

Pracownicy zakładu T 72 w depeszy do Prezydenta Rzeczypospolitej meldują o ukończeniu planu produkcyjnego i wykonaniu półmilionowego głośnika radiowego.

„W dalszym ciągu swej pracy — brzmi depesza — zobowiązujemy się wzmóc nasze wysiłki w celu zwiększenia wydajności w oparciu o współzawodnictwo i racjonalizatorstwo, przyśpieszyć odbudowę zniszczonej przez faszystów Ojczyzny oraz dążyć do stworzenia socjalizmu w Polsce".

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

150 drużyn kół sportowych na starcie turnieju piłki ręcznej

W nadchodzącą niedzielę rozpocznie się na sali St. UKF turniej piłki ręcznej kół sportowych, organizowany przez Radę KF i Sportu Warszawskiej Rady Zw. Zawodowych. Turniej wzbudził duże zainteresowanie wśród ludzi pracy. Do chwili obecnej zgłosiło się ponad 130 zespołów, z 6 Zrzeszeń, a organizatorzy spodziewają się, że do niedzieli zgłoszenia przekroczą cyfrę 150.

Budowlani zgłosili 8 kół, ZS. Stal — 13 kół, ZS Spójnia — 16 kół, ZS Ogniwo — 15 kół, ZS Związkowiec — 16 kół, ZS Kolejarz — 9 kół.

Na liście zgłoszeń widnieją tak dobrze znane mieszkańcom stolicy zakłady pracy, instytucje i przedsiębiorstwa, jak: „Beton Stal", BOR Muranów C, PPB Nr 12 (Budowlani), Zakłady Mechaniczne „Ursus", F. Ż. L. 3 (Stal), Czytelnik, Polimeks, CHPD, PMS, Polskie Zakłady Zbożowe (Spójnia), Ministerstwo Żeglugi, PKO, MZK, Narodowy Bank Polski, St. UKF, (Ogniwo), RSW. Prasa, PKS., PLL Lot, CRZZ, Motozbyt (Związkowiec) oraz koła sportowe Kolejarza z Pruszkowa, Tłuszcza, Żyrardowa, Czeremchy, Mińska Mazowieckiego i stolicy.

Turniej odbywał się będzie wyłącznie w niedziele od godz. 11 do 19, systemem pucharowym. Przeprowadzanie rozgrywek w dni powszednie oraz ewentualne dopuszczenie pokonanych zespołów do gier pocieszenia, jest niemożliwe ze względu na brak wolnych sal. Finał przewidziany jest na połowę stycznia.

W siatkówce męskiej grać będzie 80 drużyn, kobiecej 24 drużyny, w koszykówce męskiej 25 zespołów; do koszykówki kobiecej zgłosiła się dotychczas tylko jedna drużyna. Są jednak wszelkie dane, że koszykarek znajdzie się w turnieju więcej.

W organizacji imprezy współpracuje z Radą KF i Sportu Warszawski Okręgowy Związek Koszykówki, Siatkówki i Szczypiorniaka, który będzie miał za zadanie obsadzenia poszczególnych gier ekipą sędziowską oraz sprawdzania, czy członkowie kół sportowych nie należą do związku, gdyż w turnieju mogą brać udział tylko niezrzeszeni.

Duża ilość samorzutnie napływających zgłoszeń świadczy o celowości i konieczności organizowania podobnych imprez w popularnych odmianach sportu, dla ludzi pracy nie uprawiających sportu wyczynowego.

Program gier w niedzielę 4 bm.

Siatkówka męska: godz. 11.30 — Beton Stal — PMS Spójnia, 12.30 — Kolejarz Sierpc — Zakł. Sprzętu Transport., 13.30 — ZOR Budowlani — CTECH Spójnia.

Koszykówka męska: godz. 14.30 — Polimex Spójnia — RSW Prasa (Al. Jerozolimskie), 15.30 — PKPS Ogniwo — CHPE Spójnia.

Siatkówka żeńska: godz. 16.30 — Minex Spójnia — Min. Handlu Zagr. Ogniwo, 17.30 — CHPE Spójnia — Motozbyt Związkowiec, 18.30 — Czytelnik nr 1 — CTECH Spójnia.

Skład zapaśników Polski i CSR na mecz w Poznaniu

Polski Związek Atletyczny ustalił skład reprezentantów na mecz z CSR 4 grudnia w Poznaniu. Reprezentacja Polski od muszej do ciężkiej, wygląda następująco: Sznajder (Poznań), Toboła (Śląsk), Kauch (Poznań), Jakubowicz (Poznań), Zb. Szajewski (Szczecin), Matusiak (Łódź), St. Szajewski (W-wa) i Gliński (Łódź). Zapaśnicy przebywali ostatnio na obozie w Czerwieńsku, gdzie stoczyli po kilka walk eliminacyjnych.

Czesi przyjeżdżają do Polski 1 grudnia. Oprócz meczu międzypaństwowego rozegrają jeszcze dwa dalsze spotkania. Ekipa CSR walczyć będzie w Poznaniu w składzie: Stradal, Snita, Vasatko, Tuhy, Meszesz, Zabransky, Herda, Dulava, rez. Kvacek.

350 tys. Rumunów wzięło udział w biegach na przełaj

Jedną z najbardziej masowych imprez sportowych w Rumunii były, przeprowadzone w listopadzie, jesienne biegi na przełaj. Na terenie całego kraju uczestniczyło w nich ponad 350 tys. osób.

Najbardziej liczny udział w imprezie wzięła młodzież bukareszteńska; w samej tylko stolicy Rumunii stanęło na starcie 24.871 chłopców i dziewcząt.

Lekkoatleci ustalają plan pracy na 1950 r.

Polski Związek Lekkoatletyczny organizuje w dn. 9 grudnia, o godz. 17-ej konferencję, z udziałem przedstawicieli Zw. Rady Kult. Fiz. i Sportu oraz zrzeszeń sportowych. Tematem konferencji będzie uzgodnienie planu pracy na rok przyszły.

Zamiast meczu Polska-CSR zawody dla uzupełnienia kadry reprezentacyjnej

Zamiast odwołanego meczu bokserskiego Polska — CSR odbędą się 11 grudnia w Lublinie zawody dla uzupełnienia kadry reprezentacyjnej. Walczyć będzie 12 par: Kukier — Gumowski, Żurawski — Kubowicz, Czajkowski — Baran, Brzeziński — Bazarnik, Gołyński — Szymański, Kudłacik — Kaźmierczak, Ponanta — Stysiał, Trzęsowski — Kula. Wieczorek — Rapacz, Nowara — Flisikowski oraz w ciężkiej: Stec, Drapała, Gościański i Kosturkiewicz. Rezerwowi: Manelski, Leja, Krawczyk, Chodorowski, Olszewski, Famulicki, Woźniak.

Klub sportowy Akademii Wychowania Fizycznego

Akademia WF w Warszawie, której zadaniem jest wyszkolenie przyszłych kadr pracowników wf i sportu, zgromadziła wśród swych słuchaczy wielu czynnych sportowców. Odpowiednie pokierowanie ich ogólnymi studiami, jak też i względy moralno - wychowawcze przyczyniły się do utworzenia na terenie uczelni klubu sportowego, który w pracy swej, opierając się o wytyczne uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu — ma być klubem wzorowym.

W porozumieniu z Zarządem Głównym AZS, tworzący się klub uzyskał autonomię w braniu udziału w imprezach sportowych, jako oddzielny klub AZS — AWF w Warszawie.

Klub powołał do pracy następujące sekcje: lekkoatletyczną, gimnastyczną, wioślarską, sportowych gier zespołowych (siatkówka, koszykówka, szczypiorniak), pływacką, atletyczną, szermierczą, narciarską, żeglarską i ping - pongową.

Piłkarze Rumunii wygrywają z Albanią

W Tiranie rozegrane zostało międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej między Rumunią i Albanią. Wygrali Rumuni 4:1 (2:0). Mecz zorganizowany został z okazji piątej rocznicy niepodległości Albanii.

Ogłoszenie o przetargu

Słupska Fabryka Narzędzi Rolniczych w Słupsku przy ul. Poznańskiej Nr. 1 ogłasza przetarg na sprzedaż samochodu osobowego marki „Adler". Samochód na chodzie, przebył około 80.000 km. wymaga dużego remontu.

Samochód można obejrzeć w czasie godzin pracy Fabryki między godz. 7 a 15.30.

Informacji udziela się w pokoju Nr. 8.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na kupno samochodu" należy składać do dnia 15 grudnia 1949 r. w sekretariacie Fabryki pokój Nr. 8. W tymże dniu o godz. 14 odbędzie się komisyjne otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 5 proc. oferowanej sumy, które można wpłacić do kasy fabrycznej w dniu otwarcia ofert.

Zarząd Fabryki zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, oraz unieważnienia przetargu. Kr. 1769-1

CENTRALA MIĘSNA
PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE WYODRĘBNIONE
Ekspozytura w Krakowie Rynek Główny L. 30
ogłasza
PRZETARG OFERTOWY
na sprzedaż samochodów

1) Fiat-Opel półciężarowy 0,5 tony,
2) Mercedes Typ 2500 ciężarowy 3 tony ropny.

Samochody można oglądać w garażach w Krakowie, przy ul. Królowej Jadwigi 1.91 od godziny 10 — 13-tej od dnia 28.11 do dnia 7.12 1949 r.

Oferty w zamkniętych kopertach należy składać w Oddziale Transportowym w Centrali Mięsnej Kraków, Rynek Główny L. 30, pokój 25 w terminie do dnia 12.12.1949 r. do godziny 10-ej, gdzie w tymże dniu o godz. 12-ej odbędzie się komisyjne otwarcie ofert.

Wymagane wadium wynosi 25 proc. oferowanej ceny, którą należy wpłacić w kasie Centrali Mięsnej.

Centrala Mięsna zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w całości lub części bez podania powodu. Kr. 1768-1

Polskie Zakłady Optyczne

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE WYODRĘBNIONE
Warszawa, Grochowska 316-318
niniejszym ogłasza
PRZETARG PUBLICZNY
na sprzedaż wycofanego z ruchu
1 samochodu osobowego „Opel-Kadet"

Licytacja odbędzie się w pow. Zakładach w dniu 15.12.1949 r., gdzie również można oglądać obiekt podlegający sprzedaży codziennie w dnie pracy, od godz. 9 — 15-ej. Kr. 1772-0

Przetarg

Polskie Zakłady Zbożowe Oddział w Bydgoszczy sprzedadzą w drodze nieograniczonego przetargu ofertowego następujące pojazdy mechaniczne:

1).	samochód osobowy	Wanderer na chodzie
2.	„ „	Mercedes 170V, wymaga remontu
3.	„ „	B. M. W., na chodzie
4.	„ „	Borgward, na chodzie
5.	„ ciężarowy,	Guy 3/4 t na chodzie
6.	„ „	Citroen 2 t., wymaga remontu
7.	„ „	Chevrolet 3 t., na chodzie
8.	„ „	Bussing, na chodzie
9.	„ „	Bussing, wymaga remontu
10.	„ „	Bussing, wymaga remontu
11.	przyczepka	Zundapp, dobra
12.	blok silnika	Borgward, dobry
13.	silnik	Opel Kadet, wymaga remontu
14.	silnik	K. D. F., częściowo rozebrany
15.	silnik	Wanderer, wymaga remontu.

Reflektanci mogą oglądać samochody każdego dnia w Bydgoszczy przy ul. Mennica 10 w godzinach urzędowych.

Oferty w kopertach zamkniętych należy składać do dnia 10.12.49 r. do godz. 12-ej z napisem: „Oferta przetargu na samochód" w biurze P.Z.Z. w Bydgoszczy przy ul. 1 Armii W. P. nr. 5 w Referacie Transportowym. P.Z.Z. w Bydgoszczy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn oraz unieważnienia przetargu.

POLSKIE ZAKŁADY ZBOŻOWE ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY
Kr. 1773-1

OGŁOSZENIA DROBNE

POSZUKIWANIA

Poszukuję męża Iwana i syna Włodzimierza Denysiuków. Anna Denysiuk, Biała pow. Stargard, woj. szczecińskie. Kr. 1387-1

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Skradziono dokumenty na nazwisko Lenczewska Eugenia, Chmielna nr 64. 30711-1

Zgubiono legitymację tramwajową na nazwisko Drożdż Barbara. 30710-1

Zgubiono kartę rozpoznawczą na nazwisko Burhard Justyna. 31959-1

Zgubiono kartę biblioteki uniwersyteckiej nr. 7879 na nazwisko Andrzej Ruszczyc. 31957-1

Zgubiono książkę wojskową leg. Zw. Zaw. na nazwisko Jackiewicz Mieczysław. 2347-1

Zgubiono książkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Mikołajczuk Wacław. 2349-1

Zgubiono legitymację związkową Nr. 28015 na nazwisko Pietrzak Mieczysław. 2348-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Stefan Jerzy Żytowiecki. 1384-1

Zgubiono książkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Kondraciuk Błażej. 2350-1

RZECZPOSPOLITA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty): za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 14, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 40, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-94814

Edward Trojanowski

Sportowcy w pierwszym szeregu walki o pokój

Dwa razy w ciągu ostatnich 35 lat wybuch wojny skreślił Igrzyska Olimpijskie z programu solidarności świata w umiłowaniu piękna, kultury fizycznej i duchowej. VII Igrzyska odbyły się dopiero po pierwszej wojnie światowej w 1920 r. w Antwerpii. XII — zamiast w r. 1940 — dopiero w 1948, po ostatniej rzezi.

Igrzyska pokoju, podczas których cichł w starożytnej Grecji gwar bitew, zamykały się w Rzymie drzwi świątyni boga wojny Janusa, musiały skapitulować, zgasić swój znicz przed bojowymi surmami faszyzmu. Falangi wytrenowanych „nadludzi", wprost ze stadionów Trzeciej Rzeszy ruszyły mordować swych niedawnych kolegów, konkurentów do lauru olimpijskiego. Ciężkie buty hitlerowskiego najeźdźcy zastąpiły lekki trzewik sportowy, ręce, których siłę i zręczność w szlachetnych zapasach oklaskiwały tłumy, zbroczone zostały krwią, opłakane łzami wdów i sierot.

Siła młodych mięśni młodzieży, którą wzywał olimpijski dzwon pokoju, wprzęgnięta została w machinę zagłady.

Gdy sięgniemy wstecz pamięcią, gdy przypomnimy sobie owe tragiczne lata międzywojenne, dni ostatniego okresu przedwrześniowego, przeraża nas dziś jeszcze, jakaś dziwna, nieuzasadniona pozornie bierność, większości organizacji społecznych ówczesnego świata, w którym żyliśmy. Zapadały decyzje dotyczące życia milionów ludzi, a gdzież była walka tych milionów o pokój, o sprawiedliwość dziejową?

W krajach rządzonych przez faszyzm walka mas o pokój, manifestacje publiczne były niemożliwe, krwawo tłumione w zarodku, a w innych krajach kapitalistycznych polityka kłamstwa, usypiania czujności, wzajemnego judzenia i policyjnych gwałtów prowadziła nieuchronnie do katastrofy.

Czy manifestował wtedy świat sportowy ze swą wielką ideą powszechnego pokoju — olimpizmem? Dlaczego milczał pan Edstroem, dostojny prezes Komitetu Olimpijskiego? Dlaczego, w czasie gdy hitlerowski imperializm parł konsekwentnie do rozszerzenia swych wpływów, połykając bezbronne kraje, dlaczego właśnie wtedy „demokratyczny i pokojowy" zachód, nie tylko nie przeciwstawiał się tej tyranii na polu sportowym, ale przeciwnie ułatwiał i popierał hitlerowski styl życia sportowego.

Olimpiada berlińska stała się wielką reklamą reżimu hitlerowskiego i właśnie od r. 1936 rozpoczynają się coraz ściślejsze kontakty sportowe państw Europy i Ameryki z osią Berlin — Rzym — Tokio, w czym Polska nie pozostawała w tyle.

Jakie zdziwienie ówczesnych „oficjalnych kół" wywoływała zawsze uporczywa i konsekwentna postawa sportu radzieckiego, bojkotującego organizowane przez faszystów imprezy, a manifestującego swą jedność z robotniczym sportem Europy zachodniej, m. in. przez wysyłanie zawodników na tego rodzaju imprezy (np. w Paryżu). Sport radziecki, tak jak jego ojczyzna, stał niezłomnie na straży pokoju, solidaryzując się z walczącym proletariatem całego świata.

Minął bohaterski okres walk o wolność z bronią w ręku, okres, w którym w pierwszych szeregach Armii Czerwonej szli mistrzowie ZSRR, rekordziści ZSRR, tysiączne rzesze zawodników gromiąc wroga, niosąc Europie wolność. Krwawy i wielki był wkład braci sportowej w dzieło wolności, naszej wolności.

I dziś, gdy po latach pracy w warunkach rzeczywistej wolności, zerwaliśmy się do wielkiego boju o budowę ideowo-organizacyjną naszego sportu, wyrwanego z nocy lat przed wrześniowych i okupacji, gdy sprawność naszych pięści oddajemy już dla dobra społecznego, dla powstającego państwa socjalistycznego — znów słyszymy znane już pomruki z zachodu, znów słyszymy pobrzękiwanie szabelką, groźby bombą atomową. Niemcy rozrywa się na części, uzbraja przeciwko krajom demokracji ludowej, przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

A sport? Sport zachodniej Europy jest pod przemożnym wpływem USA, jest w rękach tych samych osób, które dowodziły nim przed wojną. Edstroem, zestarzał się i odszedł, ale duch tego szwedzkiego faszysty żyje i działa, choćby w osobie obecnego wodza sportu USA p. Brundage'a, znanego ze swych antydemokratycznych występów przy każdej okazji, rzecznika udziału zachodnich Niemiec i imperialistycznej Japonii w najbliższej olimpiadzie...

Siejąc defetystyczną maksymę o apolityczności sportu, imperialiści włączają go do swych propagandowych repertuarów. Włączają go do propagandy wojennej.

Ale tym razem sytuacja w sporcie europejskim jest zupełnie inna niż dziesięć lat temu. Kraje demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele, robotnicze organizacje sportowe Francji i Włoch, robotnicze organizacje całego świata stanęły zwarte do wspólnej walki o pokój. Pamiętamy entuzjazm na tegorocznym kongresie w Pradze, gdy na trybunę wszedł Emil Zatopek, deklarując walkę sportowców czechosłowackich i wzywając wszystkich sportowców do solidarnej, niezwyciężonej postawy wobec zakusów imperialistów.

My polscy sportowcy, rozumiejący tak dobrze tragedię wojny, ze szczególnym zapałem i ofiarnością winniśmy manifestować na rzecz wielkiej idei pokoju powszechnego, idei, której od swego początku służyć miał sport.

Błoto na ulicach warszawskich pierwszym ostrzeżeniem dla ZOM-u

Zakład Oczyszczania Miasta wiele w tym roku mówił o swym przygotowaniu do zimy, o mobilizowaniu taboru i środków do zwalczania zasp śnieżnych. Ale pierwszy dzień próby nie wypadł zadawalająco.

ZOM niewiele zrobił, ażeby zapobiec po pierwszym śniegu tworzeniu się głębokich kałuż i błota. Mieszkańców stolicy niepokoją również zapowiedzi PIHM-u o możliwości przymrozków i gołoledzi.

Fala deszczu ze śniegiem ogarnęła całą Polskę. Również i Warszawę zasypał drobny, mokry śnieg, który natychmiast topił się i pogrążył stolicę w błocie. Na zdjęciu — Plac Unii Lubelskiej w czasie śnieżycy. (Fot. API)

We wtorek zaczął padać śnieg z deszczem. Sporo było narzekań na nieudolność ZOM-u. A tymczasem wystarczyłoby wysłanie na miasto uprzątaczy z miotłami i zgarniaczami wody. ZOM mógłby wtedy powiedzieć, że jego gotowość do prac zimowych jest dostateczna. Tymczasem ani tego dnia, ani też w środę nikt nie zatroszczył się o stan zalanych wodą ulic.

ŚRÓDMIEŚCIE POD WODĄ

„Powódź" nie ominęła nawet śródmieścia. Na ul. Marszałkowskiej, Żurawiej, Wspólnej, Hożej, Koszykowej, Lwowskiej, Widok, Chmielnej i innych przechodnie lawirowali między kałużami. Najgorzej było bodaj w Al. Jerozolimskich. Stosunkowo „suchą nogą" można jeszcze było przejść przez Nowy Świat. Zawdzięczać to jedynie można świeżo ułożonym i dobrze dopasowanym płytom chodnikowym.

Na Grochowie sytuacja przedstawiała się prawie katastrofalnie. Ulice Gdecka, Sulejkowska, Pustelnicka, Podskarbińska i inne były wprost nie do przebycia. Nawet główna ulica tej dzielnicy — Grochowska nie przedstawiała lepszego widoku.

OCHOTA I TARGÓWEK

Jedno z najbardziej zaniedbanych przez ZOM przedmieść — to Ochota. Ubiegłej zimy jedynie na ul. Grójeckiej od czasu do czasu pojawiały się ekipy zamiataczy. O innych ulicach— bocznicach ul. Grójeckiej — zapomniano.

Obecnie, mimo dwudniowych opadów śnieżnych i deszczowych, na Ochocie nie pojawił się ani jeden zamiatacz ZOM-u, celem uprzątnięcia chociażby kilku głównych ulic tej dzielnicy.

Na pętli tramwajowej na pl. Narutowicza, obok budki ekspedytora ruchu MZK, od samego rana tłumy pasażerów czekają na tramwaje. Aby wsiąść do wagonu tramwajowego linii „9", „22", „25" i „7" trzeba przebrnąć przez olbrzymie kałuże błota.

Nie lepiej od placu Narutowicza wyglądają przecznice ul. Grójeckiej. Na ul. Radomskiej ruch pieszy może się odbywać tylko w jednym kierunku. Wąski chodnik i znajdujące się z obu jego stron grzęzawiska uniemożliwiają mijanie się przechodniów.

DOZORCY, DO ROBOTY!

Przejazd z miejsca zamieszkania do miejsca pracy i z powrotem urósł w ciągu ostatnich dwu dni dla mieszkańców Targówka do miary ciężkiego zadania. Przeprawa przez kałuże znajdujące się na ul. Pratulińskiej, Piotra Skargi, Korzona nie należy do przyjemnych.

— A czy dozorcy nie sprzątają chodników?

— Niektórzy tak, ale ci należą do wyjątków.

(wus - ki)

NA WYRYWKI

Wynalazek

Od kilku dni mam świetną zabawę. Po prostu chodzę do sklepu i kupuję tubkę pasty „Chlorodont". W domu przy pierwszym naciśnięciu „ogona" tubki od razu wychodzi nie tylko zakrętka, ale nawet całe denko z jakiejś brązowej masy. Trzeba przyznać, że można wówczas wyszorować zęby nawet słonia przyjemnie pachnącą pastą.

A na drugi dzień jest już zamiast pasty jakiś twardy kamień i wobec tego idzie się znowu do sklepu, kupuje nowy „Chlorodont" i zabawa zaczyna się od nowa.

Początkowo nie mogłem zrozumieć dlaczego wyrabia się taką złą, nie do użycia pastę, w takich złych nie do użycia tubach, później pochłonęła mnie pasja kolekcjonera — zdobycia choć jednej tubki, która nadawałaby się do używania przynajmniej przez trzy, cztery dni.

Niestety mimo wszelkich wysiłków nie zdobyłem takiego okazu, ale sami przyznacie, że za jedne 120 zł. codziennie (bo tyle kosztuje tubka „Chlorodontu", trudno znaleźć lepszą zabawę.

A poza tym dokonałem i odkrycia, które zgłoszone w Ministerstwie Budownictwa przyniesie mi na pewno jakąś okrągłą sumkę. Liczę nawet na milionik. Oto żeby przedłużyć użytkowość pasty choć do dwóch dni trzymałem ją w wodzie— nic z tego, twardniała. Wystawiłem za okno na mróz, na drugi dzień znajdowałem nie pastę, lecz kamień. I nagle w czasie tych interesujących doświadczeń wpadł mi w ręce artykuł „Jak murować i betonować w czasie mrozów". Wiadomo jak. Nie cementem ale „Chlorodontem"! Kamienieje w parę godzin bez względu na temperaturę.

Jakie piękne perspektywy dla rozwoju budowlanego otwiera mój wynalazek. Już widzę jak mimo trzaskającego mrozu rosną nowe szybkościowce, powstają wielkie gmachy publiczne, a trójki murarskie z cebrzykami „Chlorodontu" kręcą się po rusztowaniach. Już widzę w swojej klapie zaszczytną odznakę „Odbudowy Warszawy"...

I to wszystko dzięki codziennemu kupowaniu za jedne 120 zł. tubki pasty do zębów „Chlorodont".

A właśnie jak ostatni raz w sklepie dokonywałem swojego codziennego obstalunku, siedzący przy kasie szef zawołał do swojego pomocnika.

— Panie Jasiu, a niech pan nie zapomni zamówić jeszcze paru skrzynek tego „Chlorodontu". Idzie jak woda.

— Ależ proszę pana, nie warto — oponował sprzedawca — to nie do użycia.

— Towar jest nie do używania, ale do sprzedaży — pouczył szef — a kto go chce używać sam sobie winien.

Wtedy zrozumiałem nareszcie dlaczego produkuje się „Chlorodont".

KLIM

Odbudowa »PAST-y« zakończona

W dniu 30 bm. załoga 4 Oddziału SPB zameldowała Dyrekcji Przedsiębiorstwa o ukończeniu odbudowy w stanie surowym gmachu „PAST-y", przy ul. Zielnej. Roboty wykonano w terminie przewidzianym harmonogramem.

Odbudowa jednego z najwyższych gmachów stolicy — gmachu „PAST-y" trwała blisko rok. Prócz odbudowy zniszczonych ścian konstrukcyjnych musiano tu wykonywać wzmacnianie uszkodzonych fundamentów, oraz całkowicie przebudować wnętrze budynku.

Wydobyte w czasie robót porządkowych i rozbiórkowych z gruzów ok. 300 ton stali i żelaza zużyte zostały ponownie przy odbudowie. Koszt rekonstrukcji gmachu w stanie surowym wyniósł 50 mil. zł.

W gmachu „PAST-y" tak, jak przed wojną, mieścić się będzie centrala telefoniczna.

Muzeum Walki i Męczeństwa w podziemiach gmachu przy dawnej Al. Szucha

Zgodnie z wytycznymi ustalonymi przez Radę Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa przy Min. Kultury i Sztuki, przystąpiono do realizacji projektów rozwiązania plastycznego miejsca martyrologii polskiej w gmachu przy ul. I Armii W. P. 25 (dawniej Al. Szucha), siedzibie gestapo w okresie okupacji.

W celu zachowania w pamięci i przekazania przyszłym pokoleniom barbarzyńskich i eksterminacyjnych metod walki okupanta niemieckiego z narodem polskim oraz dla upamiętnienia martyrologii i bohaterstwa Polaków, postanowiono stworzyć w podziemiach gmachu — muzeum.

Ogłoszony w r. 1947 za pośrednictwem SARP konkurs na plastyczne rozwiązanie muzeum, przyniósł szereg interesujących projektów. Fragmenty poszczególnych prac posłużyły do skomponowania urządzenia muzeum.

Do właściwej części muzealnej prowadzi westibul, w którym mieściła się dawniej wartownia niemiecka. W westibulu tym, w niszy znajdującej się naprzeciwko ściany umieszczone będą jako symbol walki — dwa miecze grunwaldzkie oraz znicz według projektu art. rzeźb. Prockiego. Znajdujące się tam trzy okna zostaną ozdobione witrażami zaprojektowanymi przez art. malarza Musiałowicza. Jedno z nich przedstawiać będzie alegorycznie „Zwycięstwo", dwa pozostałe „Walkę" i „Męczeństwo".

Właściwe muzeum mieścić się będzie w dalszej części podziemia: znajdujące się tam 10 cel, przylegający doń korytarz oraz cztery tzw. „tramwaje" — cele w których więźniowie oczekiwali na przesłuchanie — pozostaną w stanie nienaruszonym. Zachowane zostaną wszystkie ślady martyrologii więźniów, jak: napisy na ścianach, framugach okien i na podłodze, ślady krwi itd. W dawnym pokoju „służbowym" znajdującym się między „tramwajem" a celami, znajdą pomieszczenie eksponaty związane z historią miejsca kaźni. Będą tu umieszczone m. in. narzędzia tortur stosowane przez Niemców.

Na zewnątrz części muzealnej gmachu umieszczony będzie napis: „Mauzoleum walki i męczeństwa 1939 — 1944 r."

Mauzoleum zostanie udostępnione publiczności w pierwszym kwartale roku 1950.

Odczyt o estetyce życia codziennego

W ramach akcji upowszechniania kultury i sztuki Wydział Kultury i Sztuki Z. M. m. st. Warszawy organizuje w dniu 2.12.49 r. o godz. 19-ej w Osiedlu Robotniczym na Rakowcu odczyt ob. red. W. Baranowskiej-Szwajcerowej z cyklu „Estetyka życia codziennego".

SPB przeszkoli 7 tys. pracowników na kursach zimowych

SPB organizuje zakrojone na szeroką skalę szkolenie pracowników w okresie zimy. Ogółem powstanie 213 kursów, na których zostanie przeszkolonych w 15 zawodach około 7 tys. osób (w tym około 1200 kobiet). Program przewiduje 200 godzin wykładów i płatną praktykę na budowach. Rozpoczęły się już kursy na terenie budowli prowadzonych przez SPB przy Pl. Żelaznej Bramy 10, ul. Jasnej 16 i na osiedlu praskim. 5 bm. uruchomiony zostanie kurs na osiedlu mokotowskim. (oz)

„Raj dziecięcy" w hali na Koszykowej

Na bazarze ludowym przy ul. Koszykowej panuje już przedświąteczny, ożywiony ruch. Dużym powodzeniem cieszy się otwarte przed tygodniem stoisko koszykarskie. Mieści się ono na pierwszym piętrze bazaru. Z trzech projektowanych działów stoiska czynny jest już dział wyrobów z wikliny oraz tzw. „raj dziecięcy". Wkrótce zostanie uruchomione stoisko okryć meblowych, dywanów i chodników.

Nowe stoisko koszykarskie urządzone jest estetycznie i pomysłowo. Można tu dostać po przystępnej cenie foteliki, stoliczki, trzepaczki, koszyki, duże kosze na bieliznę, podstawki do kwiatów itp.

Stoisko dziecięce urządzono pod znakiem nadchodzącej gwiazdki. Najmłodsi klienci mogą się tu zaopatrzyć w różnorodne ozdoby choinkowe. Szczególne powodzenie mają bombki błyszczące, które w tym sezonie dostarczono na rynek w dużych ilościach. Tuzin dużych kolorowych bombek kosztuje 757 zł. a efektowne bombki reflektorki — 553 zł. Można również dostać bombki tańsze w cenie 160 zł. pudełko. Pudełko sopli choinkowych kosztuje tylko 52 zł. W najbliższych dniach ma przybyć transport ogni sztucznych, świeczek i lichtarzy.

Na półkach piętrzą się kolorowe zabawki. Jest tu niemal wszystko, począwszy od małej ilustrowanej książeczki a skończywszy na pięknym koniu na biegunach. Prezenty świąteczne będą ładne i praktyczne...

(b)

Nie będzie tłoku na poczcie

W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia przewidywany jest wzmożony ruch przesyłek pocztowych, a zwłaszcza paczek żywnościowych.

Celem szybszego doręczenia paczek, pożądane jest możliwie wcześniejsze ich nadawanie.

Poczta w okresie przedświątecznym wprowadzi dodatkową obsługę okienek nadawczych, usprawni służbę przewozową oraz doręczanie przesyłek listowych. (ż)

Dziś w Stolicy

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Zbiory stałe — Sztuka Średniowieczna. Malarstwo Polskie. Sztuka Zdobnicza Sztuka Starożytna Otwarte codziennie w godz. 10 — 15.30; w soboty, niedziele i święta 10 — 19. W poniedziałki muzeum zamknięte.

MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz. 10—16.

MUZEUM W MŁOCINACH. Wystawa „Strój Ludowy". Otwarta codziennie od godz. 10 — 18. Wstęp bezpłatny.

ARCHIWUM GŁÓWNE (Pałac Pod Blachą — Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumencie" otwarta codziennie w godz. 11 — 18 prócz poniedziałków i dni poświątecznych.

ŻYDOWSKI INSTYTUT HISTORYCZNY (ul. Karola Świerczewskiego 4) — Trasa W—Z) Muzeum martyrologii i walki Żydów w Polsce podczas okupacji hitlerowskiej. Otwarte codziennie, w niedziele i święta od godz. 8 do 16.

❖

OGRÓD ZOOLOGICZNY jest otwarty codziennie od godz. 9 do 16.

Teatry

POLSKI godz. 19 Pokaz wyróżnionych zespołów.

KAMERALNY godz. 19 „Pan inspektor przyszedł".

WSPÓŁCZESNY godz. 19.15 „Niemcy" (przedstawienie zamknięte).

TEATR NOWY godz. 19 „Oszust oszukany".

MAŁY godz. 19 „Głupi Jakub".

ROZMAITOŚCI godz. 19.15 „Amfitrion 38"

TEATR SYRENA nieczynny.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY godz. 19 „Nesterko".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33) „Wilcze doły" godz. 16.30, 21.15. Zw. 19, niedz. 14.

PALLADIUM (Złota 7-9): „Odpowiedź", „Szeroka droga", godz. 19, 21. Zw. Zaw. 17, niedz. 13.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Beztroskie lata", godz. 14, 16, 18. Zw. Zaw. 20.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Milczenie jest złotem" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13.

AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.

SYRENA (Inżynierska 2): „Dwaj żołnierze" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13.

TĘCZA (Suzina 4): „Dzieci z jednego podwórka" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

1 MAJA (Podskarbińska 4): „Gdzieś w Europie", godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedziele 15.

KINO W—Z (Leszno 135/137): „Odpowiedź", „Szeroka droga", godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

STOLICA (Narbutta): „Wschodnie zaloty" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

„OCHOTA" (Grójecka 65): „Niebezpieczeństwo śmierci" godz. 17, 21. Zw. Zaw.

Prognoza pogody

Zachmurzenie duże z możliwością dużych opadów. Maksymalna temperatura ok. 5 stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

radio

W dniu 2 bm. (piątek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 1339,3 m.

Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00. Wszechnica 9.15 21.10.

8.45 Muzyka. 9.35 Muzyka. 10.10 Dla przedszkoli. 10.30 Muzyka. 10.55 Dla klas I—II. 11.15 „Niziny" Orzeszkowej 11.35 Pieśni polskie. 12.30 Dla wsi. 12.55 Melodie ludowe. 13.25 Przerwa. 16.20 „Kompozytorzy Tygodnia" Leos Janacek i Bogusław Martina. 17.00 Zespół Orzechowskiego. 17.30 O Konstytucji Stalinowskiej. 17.50 Utwory Fryd. Smetany. 18.20 Aud. literacka. 18.40 Pieśni jesienne w wyk. Nowosada. 19.00 CRZZ. 19.15 „Na muzycznej fali" 20.40 Edward Grieg. 21.30 Montaż literacki. 23.30 Beethoven sonata. 23.10 Muzyka taneczna. 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiadomości 5.15 6.00 6.45 16.00 20.00 23.00. Wszechnica 8.15 18.40.

5.10 Początek audycji. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.05 Gimnastyka. 7.10 Muzyka. 8.00 Muzyka. 8.35 Przerwa. 13.30 Muzyka. 14.00 Radiokronika. 14.15 Utwory Głazunowa. 14.55 Felieton 15.00 Pogadanka. 15.10 Dla szkół popołudniowych. 15.30 Dla świetlic dziecięcych. 15.55 Koncert dla przodowników świata pracy. 17.45 Audycja S. P. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.15 „Melodie świata". 19.00 Skrzynka ogólna. 19.15 Koncert symfoniczny. 20.40 Muzyka. 21.00 „40 wieków poezji". 21.30 Muzyka taneczna. 22.15 Koncert z Budapesztu. 23.15 Muzyka. 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Notaty starej daty

JESZCZE O POMNIKU ADAMA MICKIEWICZA W WARSZAWIE

WZNIESIONY W WARSZAWIE POMNIK MICKIEWICZA, odnawiany obecnie po zniszczeniach wojennych, tylko w części był dziełem rąk robotnika polskiego. Twórca pomnika, Cyprian Godebski, urodzony, kształcony i zamieszkały poza krajem, nie doceniał ani wartości polskich materiałów, ani uzdolnienia polskich fachowców — „cudze chwalił, a swego nie znał" — jak mówi mądre przysłowie.

Cokół pomnika zamówiony został przez Godebskiego we Włoszech u kamieniarza Inocentego Pirorano w Bareno pod Mediolanem z szarego wydobywanego tam granitu, a do ustawienia cokołu i dopasowania sprowadzonych z zagranicy części sprowadzony został włoski mistrz kamieniarski Giuseppo Zaccaria.

Odlew postaci Mickiewicza i ozdób z brązu na cokole wykonany został przez firmę Lilipo Lippi w Pistoi.

Jedynie wykonanie narożnika tarasu i lir na narożnikach powierzono warszawskiej pracowni G. Łopieńskiego.

Poza tym granitu krajowego użyto na podstawę pomnika (z kopalni Szczeniowskiego w Gniewaniu na Podolu) oraz do ugruntowania ogrodzenia pomnika, do czego posłużył granit pochodzenia śląskiego.

Roboty przy budowie pomnika trwały od połowy 1897 do końca 1898. W r. 1897 wykonano jedynie roboty ziemne. Budowę fundamentów rozpoczęto w marcu, a do dźwigania cokołu przystąpiono w czerwcu. Posąg Mickiewicza ustawiono na cokole w dniu 17 września, po czym do połowy grudnia 1898 r. wykańczano taras wokoło cokołu oraz okratowanie terenu, przeprowadzanie przewodów gazowych do żyrandoli na narożnikach. W ostatniej chwili przed uroczystym odsłonięciem pomnika magistrat pośpiesznie ułożył chodniki wokoło ogrodzenia i zniwelował teren wewnętrzny pod trawniki i klomby.

Choć znaczna część pomnika pochodziła z zagranicy i nadzór techniczny nad budową pozostawał w zasadzie w ręku signora Guiseppo Zaccaria, o solidności i długotrwałości pomnika zadecydowała ofiarna praca warszawskiego robotnika i warszawskich techników.

Ich dziełem był masywny fundament pod pomnik i granitowe stopnie, wykonane przez warszawskich murarzy i kamieniarzy pod kierunkiem J. Norblina, oraz podmurowanie pod kratę, zaprojektowane przez Jana Sosnowskiego. Praca ich oparła się barbarzyństwu hitlerowskiemu lepiej, niż to, co wykonane było obcymi rękami.

Dlatego też naprawa zniszczonego cokołu pomnika obecnie jest mozolniejsza i napotyka na trudne do przezwyciężenia przeszkody z braku zagranicznego surowca i odrębnej techniki wykonania. Polski artysta i polski robotnik pokonywa jednak wszystkie trudności i całość pomnika wraz ze zmontowaniem gotowego już odlewu postaci wieszcza zostanie ukończona na czas na 101 rocznicę urodzin Mickiewicza, którą zamkniemy obchodzony w całej Polsce Rok Mickiewiczowski.

Dzieło Godebskiego spotykało się od początku z krytyką sfer artystycznych i czas nie zatarł ostrości dawnych sądów. Tym niemniej Warszawa przyjęła pomnik Mickiewicza z entuzjazmem i dziś z radością wita jego odbudowę. Ówczesna Warszawa zadowoliła się oświadczeniem, jakie twórca pomnika złożył w odpowiedzi na stawiane dziełu jego zarzuty. Oświadczenie to brzmiało:

„Chciałem dać w tej postaci miłość i ciche skupienie. Chciałem, aby wieszcz stał wśród was uroczysty i cicho, rękę cisnąc do łona, i niemym ruchem dank wam składając za wieczną pamięć o nim — za to, że choć on zginął — dzieła jego żyją".

I tak na ten pomnik patrzyć będzie dzisiejsza Warszawa po jego odbudowie.

KAZ. POL.